

# NIEBO NA ZIEMI BÓG W NAS - BÓG NAMI CHWALEBNA PRZEMIANA

## Księga VII

Ponieważ mnie i Ludziom którzy mnie otaczają nic już prawie spokojnie się nie udaje została jedna OSTATECZNA DROGA

Ucisk Przetrwajcie tak jak ja staram się przetrwać bo implanty zainstalowane w moim Ciele przez Okupantów ostatnio szaleją z coraz większą zawziętością – to znak, że przegrywają walkę z moim Ciałem zmierzającym ku Nieśmiertelności bo oddałem się Cały Bogu !!! A Ty !!!?

**Nie bój się ucisku !!! Bój się, że możesz nie zdołać się oddać Bogu Duszą i Ciałem – a gdy nie zdołasz śmierć Cię dopadnie !!!**

Wielki Piątek. Śpimy z Ireną dłużej – ja muszę oszczędzać siły. Mam natchnienie więc wstaję i piszę Prawdę o Naszej Pełni – Pełni Ludzi i Ziemi.

# ZIEMIA PEŁNI

**Jest to stan gdy cała Ludzkość i cała Ziemia są Chwalebnie Przemienieni.**

**NIEŚMIERTELNI w Duchu i w Ciele.**

**Nie ma już żadnej hierarchii, zwierzchności, władzy i mocy.**

**Nie ma prawa i proroków.**

**Nie ma żadnego grzechu i żadnej Ciemności.**

**Nie ma pragnień materialnych ani cielesnych.**

**Zło przestało istnieć.**

**Nie ma śmierci.**

**Ewolucja zakończona.**

# JEST BÓG CZŁOWIEK

PROMIENIUJĄCY PEŁNIĄ ŚWIATŁOŚCI I MIŁOŚCI

<http://himalaya-wiki.org/index.php/Reptilianie>

## Reptilianie

Z Himalaya-Wiki

Skocz do: [nawigacji](#), [wyszukiwania](#)

**Reptilianie - Orionidzi - Anunnaki - Istoty Gadzie - Raptoidy - Chitauli - Imbulu - Jaszczury**

**ZAMIAREM GADZIN Z ORIONA JEST ZADEMONTROWANIE KONTROLI ISTOT ORIONA NAD MIESZKAŃCAMI ZIEMI...**

### Spis treści

[[ukryj](#)]

- [1 Reptilianie, Anunnaki, Istoty Gadzie, Chitauli, Jaszczury na Ziemi](#)
- [2 Władza Obcych nad Ziemią](#)
- [3 Reptilianie - Czarna Liga Imperium Orion](#)
- [4 Chitauli, Imbulu, Jaszczury](#)
- [5 Legenda o Księżniczce Jaszczurzycy](#)
- [6 Manipulacje Gadów na Ludzkim DNA](#)
- [7 Pochodzenie Rasy Jaszczurów](#)
- [8 Związek Orion i Czarna Liga](#)

 [Reptilianie, Anunnaki, Istoty Gadzie, Chitauli, Jaszczury na Ziemi](#)



W starożytności możemy znaleźć wiele śladów jawnej działalności **Reptilian, Istot Gadzich, Chitauli** na Ziemi. W starożytnym Sumerze jako [Annunaki](#), uznawani byli omyłkowo za bogów (archaniołów), którzy poprzez modyfikację DNA naczelnych stworzyli współczesnego człowieka. Mianowali się panami oraz stwórcami rodzaju ludzkiego. **Orionidzi**, inaczej reptilianie to są kosmiczne siły zła, które doją z ludzi energię - czerpią siłę do swego istnienia z ludzkiego bólu, cierpienia, upokorzenia, zniewolenia, złych uczuć jak również z ludzkiej energii seksualnej - zrobią więc wszystko żeby rodzaj ludzki wpędzić w stan złych uczuć, w stan cierpienia oraz w stan ciągłych pragnień i niewłaściwych pożądań seksualnych - i robią - w obecnym czasie robią bardzo wiele aby ludzie tkwili w tej matni i jeszcze bardziej w nią brnęli. Siły te to **oriońscy okupanci** rasy ludzkiej - Orionidzi i ich ziemskie i pozaziemskie sługusy, niewolnicy oraz opętańcy. Celibat - jeśli jest autentyczny i szczerze motywowany duchowo - jest stanem gdy człowiek może uwolnić się chociaż od jednego pragnienia - od seksu - i większość osób żyjących w celibacie jest od tego pragnienia wolnych - można im tylko pogratulować bo często pragnienia duchowe przerosły u nich te cielesne i materialne.

Informacje o tym można znaleźć we współczesnych przekazach od Kasjopejan, [Plejadian](#), RA, z rozmów z Bogiem, itp. Od tysięcy lat ludzie są manipulowani przez **ciemne siły** i kradnie się ludziom mnóstwo życiowej energii, **prany** czy many. Już czas aby okupanci ludzkości odeszli i zostawili rasę ludzką w spokoju i pokoju! Człowiek jest Boską Istotą - Pełnię Boga nosi w sobie i gdy ta Pełnia się objawi i obejmie niepodzielne panowanie nad duszami i ciałami ludzi wtedy dokona się cud chwalebnej przemiany zapowiadanej m.in. w Biblii i przez proroków starego Testamentu i przez Św. Pawła w Liście do Koryntian. Ludzie muszą jednak sami wybrać **wolność od reptiliańskiego zniewolenia** poprzez narzucone ludzkości militarne systemy politycznej okupacji, systemy narzucania władz, które z dobrem

ludzi nie mają nic wspólnego, takie jak faszyzm, nazizm czy inkwizycja. Ludzie muszą sami wybrać całkowite odrzucenie zniewalaczy oferowanych przez reptilianów, takich jak tytoń, alkohol czy inne narkotyki.

**Ziemia** są eksperymentem genetycznym **Plejadan** zdeformowanym przez Orionidów. Najpierw byli boscy **Plejadianie** - przybyli na Ziemię i drogą eksperymentów genetycznych stworzyli Człowieka pełnego błogości, szczęścia, zdrowia, mającego kontakt z Bogiem - Osobową Światłością i Miłością, która w ludziach mieszka i daje im życie - i taki człowiek mógł żyć tysiące lat - ludzkość była wtedy zjednoczona. Ale przybyli następnie Orionidzi jako źli goście, **jaszczurze plemię żmijowe** z planet w obszarze Oriona, którzy zniszczyli nie tylko swoją ale i inne planety. I stoczyli walkę o Ziemię z Plejadanami, którą czasowo wygrali i narzucili swoje podstępne zasady. Założyli ludziom **implanty** - kwantowe blokady, które spowodowały, że ludzie stracili kontakt z Bogiem i zaczęło się ciężkie życie ludzkości w bólu, walce i trudzie - ludzie się podzielili i zaczęli ze sobą walczyć i rywalizować. Życie pełne trudu szybko się skończyło. Ten stan skolonizowania i demonicznych wpływów orionidów na Ziemi trwa już ponad 309 tysięcy lat. **Federacja Galaktyczna**, w której skład wchodzi Plejadianie postanowiła przegnać Orionidów z Ziemi, chociaż technicznie nie jest to wcale łatwe.

**Orionidzi** w charakterze demonów robią co mogą aby ludzi zamienić w jeszcze większych niewolników bo swym cierpieniem i złymi emocjami dają im paliwo do istnienia - i obecnie intensyfikują swe działania aby ludzi całkowicie zniewolić, zmanipulować i sobie podporządkować, w ramach tzw **Konsorcjum**, w którego skład wchodzi również grupa ziemskich sprzedawczyków. Na przełomie XIX i XX wieku w wyższym 4-tym wymiarze zaczęła się kosmiczna wojna, walka Federacji z Orionidami, wojna, która z przerwami ulega nasileniu, a jej reperkusje to dwie widzialne wojny światowe czy imperialistyczne wojny amerykańców przeciwko innym państwom na kuli ziemskiej. Pomimo implantów i blokad kwantowych można być wciąż człowiekiem dobrym lub złym - zawsze mamy wybór - jedynie w przypadku opętania ten stan rzeczy nie obowiązuje. A ulubioną bronią Orionidów jest **satanizm** - czyli wykorzystywanie złych duchów z Ciemności do walki ze swymi przeciwnikami i do generowania jak największych cierpień u ludzi z pomocą broni czy narzędzi orionowych. Orionidzi podsycają u ludzi **ateizm**, niewiarę, nienawiść do istot oświeconych w Bogu, egotyczne własne ścieżki, demoniczną wiarę w kolejne podawane przez nich końce świata, imperializm i dyktatorstwo polityczne, wspierają zniewalające systemy polityczne. **Jedynie Federacja Galaktyczna zwana Duchową Hierarchią dysponująca odpowiednimi technologiami z naszym udziałem może nas od tego uwolnić i przywrócić nam nasz edeniczny stan jaki mieliśmy przed podbiciem Ziemi przez Orionidów.**

Powołujemy się na powszechnie dostępne przekazy od Kasjopejan, Plejadian, Ra, Federacji Galaktycznej, Mistrzów Mądrości itp., aby uzmysłowić zagrożenie ze strony oriońskich gadów. **Bóg Jest Miłością - Duchem Idealnym, nie jest zatem zły i to nie Bóg sprowadza na ludzi cierpienie, i nie on jest odpowiedzialny za zło jakiego doświadczamy. Odpowiedzialne są ciemne siły o których mówi się od wieków jako o demonach - złe duchy, źli kosmici oraz podatność ludzi na zło. Jest to wielkie i podstępne działanie reptiliańskiego Konsorcjum.** Człowiek dopóki nie doświadczy na sobie potwornego cierpienia lub działania tego zła, które kolonizuje Kosmos nie zadaje sobie pytań o ich źródło. Dopiero gdy doświadczy zaczyna dociekać skąd się bierze cierpienie i zło. Wielu świątłych ludzi cierpienie dotknęło - potworne duchowe, psychiczne i cielesne cierpienie które przychodziło i przychodzi jak jakiś gwałtowny atak, i widzący postrzegają też wiele zła. I dlatego zaczynają w końcu szukać przyczyn tego cierpienia i zła wiedząc, że to na pewno nie Bóg-Stwórca Kosmosu jest ich przyczyną. Doprowadza to do poznania Absolutu jako Miłości

oraz Miłości i Światłości oraz do poznania ciemnej strony mocy jako nienawiści i ciemności. I zaczynają ludzie szukać czym jest Bóg, a czym nie jest. Na pewno nie jest nienawiścią i ciemnością bo one niosą śmierć. Na pewno jest Miłością i Światłością bo one niosą życie. Widząc te dwie odmienne strefy zagłębiają się z studia nad ciemną stroną mocy - a to co poznają przeraża wiedzących - ale to niestety jest fakt. Istnienie złych duchów oraz złych kosmitów tak samo jak i ludzi podatnych na podszepty zła staje się dla badaczy duchowych oczywiste.

Analizując charakter swych cierpień i cierpień wielu ludzi dochodzą słusznie do wniosku, że przekazy z różnych źródeł o demonicznych orionidach mówią prawdę. Prawda o demonach i ich szkodliwych wpływach jest brutalna. Od tysięcy lat ludzie są ich niewolnikami - hodowlą dla złych Kosmitów, którzy dzięki ludzkim cierpieniom i złym uczuciom czerpią psychiczną energię do swego istnienia. Ludzie też tak robią ze zwierzętami i roślinami zabijając je i zjadając, a cierpienie tych zwierząt w rzeźniach karmi demony. Przyczyna tego stanu rzeczy jest prosta. **Ludzkość oddzieliła się od Światłości i Miłości, a w zasadzie oddzieliły ludzi implanty i kwantowe blokady założone przez złych Kosmitów zwanych asurami i dlatego jest jak jest.** Jedyne co jest dla ludzi realne to ich wielkie duchowe, psychiczne i fizyczne cierpienie - cierpienie zadawane przez siły ciemności, a nie przez Boga. Przyczyny wyjaśniają ludzkości przekazy - i w te przekazy można wierzyć bo przecież nie uwierzy nikt normalny, że to dobry i miłujący Bóg zsyła je na ludzkość, choć sługusy orionidów tak głoszą. Bóg Stwórca jedynie na to pozwala aby zło mogło działać ale sam nie ma w sobie niczego z tego zła - jest Pełnią Miłości i Miłosierdzia - a w tej Pełni nie ma już nic złego. Dlatego mając taki obraz BOGA starajmy się do tego obrazu upodobnić, aby zabezpieczyć się przed złem. **Kryszna, Zaratusztra, Buddha, Babadzi, Jezus czy Sainatha** wskazali nam ten obraz boskości do realizacji. I dlatego uważamy, że prawdziwa religia gdy kieruje nas ku temu obrazowi robi to co najlepsze. Bóg nie jest złem - złem jest grzech, złem jest cierpienie i złe są te siły, które nas ku cierpieniu i grzechowi pchają. Bardziej szczegółowa wiedza na temat natury tego zła, które zamieniło ludzi w niewolników grzechu i cierpienia jest dostępna w przekazach Mistrzów Duchowych.

**Aktualne ciało ludzkie jest wynalazkiem genetycznym pochodzącym z gwiazdozbioru Oriona. Ludzkość żyła z początku w stanie edenicznej rozkoszy, aż do czasu około 309 tysięcy lat temu, gdy istoty z Oriona podstępnie przekonały ludzi do przejścia w ciało, które aktualni ludzie posiadają. Orionidzi wynaleźli te ciała po to, żeby ludzkość produkowała dla nich żywność w postaci energii pochodzącej głównie z negatywnych emocji i wrażeń. Istoty z Oriona kreują tę rzeczywistość na wzór filmu "Matrix", gdzie wydarzenia i sytuacja są tak zmanipulowane, aby mogły stymulować produkcję żywności właśnie dla nich. Do kreacji tej rzeczywistości służy trójszczeblowy podział hierarchiczny. Na samej górze są Orionidzi, którzy posiadają wygląd bardzo podobny do ludzi. O szczebel niżej są tzw. Jaszczury czyli Istoty Gadzie. Na najniższym szczeblu są tzw. Szaraki – cybergenetyczne istoty, mające swoje bazy chociażby w układzie Zeta Reticuli. Szaraki są praktycznie humanoidalnymi robotami sterowanymi przez Jaszczurów. Dla normalnego oka ludzkiego jaszczury i szaraki pozostają niewidzialni. Dopiero w światach eterycznych, astralnych i mentalnych daje się ich wyraźnie zauważyć, szczególnie w kamamanasie.**

## Władza Obcych nad Ziemią



Oficjalne rządy na ziemi są zwykle tylko marionetkami w rękach tajnego, ogólnoswiatowego rządu, który manipuluje oficjalnymi politykami za pomocą technologii dostarczonej przez kosmitów dla obopólnie uzgodnionych celów. Jednak nie oznacza to, że jest to robione dla dobra ludzkości, a wręcz przeciwnie. Obecnie ludzkość jest ukierunkowana filozofią własnej ścieżki i Służenia Sobie, jednak około 309 tysięcy lat temu ludzkość była ukierunkowana na Służenie Innym i ścieżkę Boga, co można spotkać we wspólnotach autentycznej duchowości. Orionidzi nie znoszą energii duchowego wielbienia, bhaktiguru, nie znoszą kultu świętych Bożych ani kultu aniołów, jeśli oparte o pozytywne energie uczuć jak miłość. Zmiana, która powoli nadchodzi ma być kresem panowania nad tą planetą istot, które po stoczonym bitwie ponad 300 tysięcy lat temu zawłaszczyły sobie Ziemię i wprowadziły tyranie trwającą po dziś dzień.

Według anielskich, dewaicznych istot z Plejad, **chcąc wygrać tę grę musimy swoje życie zorientować na rozwój duchowy pod kierunkiem prawdziwych mistrzów Światłości**. Musimy jako ludzie wyzbyć się lęku i z odwagą nieść dalej promienie światła i miłości. Jesteśmy bezcenni i wyjątkowi, choć nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo duchowy aspekt ludzkiej świadomości został stłumiony przez reptiliańskiego okupanta planety. **Emocje i fizyczność są naszymi największymi skarbami, które powinniśmy najbardziej szanować i w pozytywną stronę rozwijać. Ci z ludzi, którzy będą burzyć ten zniewalający system swoimi działaniami, swoim rozwojem, są w swej istocie przedstawicielami Świetlanej Rodziny, którzy inkarnowali się na Ziemi, aby wspomóc zachodzący proces. Mówiąc inaczej, jako Istoty Światła jesteśmy buntownikami, niszczycielami systemów, uśpionymi a właściwie budzącymi się wędrowcami, zwiastunami świtu Nowego Życia w Bogu**. Przebudzenie duchowe zostało przez orionidzkie demony ograniczone do niewielkich grup mistyków i ezoteryków zamkniętych we własnym



hermetyzmie, jednak w boskim świecie powinno być zjawiskiem masowym, stąd nadchodząca acz przez mrok zwalczana duchowa rewolucja new age - nowego oświecenia.

Podobno według ezoterycznych źródeł jesteśmy ósmą wysoko rozwiniętą cywilizacją techniczną od czasu upadku Edenu - czyli od 309 tysięcy lat gdy Orionidzi podbili Ziemię i ludzkość zniewolili. Wszystkie poprzednie cywilizacje naukowo-techniczne uległy samozagładzie, a kataklizmy dokonały reszty - bo Orionidzi za każdym razem dążą do tego żeby techniczna cywilizacja ziemską cofnęła się w swej ewolucji nie mogąc osiągnąć takiego poziomu rozwoju żeby wyrwać się z hegemonii Orionidów - Jaszczurów i Szarych. Przed podbojem Ziemi byliśmy jako ludzie potężnymi Istotami Ewadamicznymi, które potrafiły mistycznie kontaktować się z całym widzialnym i niewidzialnym Wszechświatem mając w sobie bezwarunkową miłość. Orionidzi podbili ludzkość, skolonizowali planetę Ziemię i założyli na ziemi swe demoniczne bazy w postaci tak zwanych dysków oriońskich, które zdaniem ich sługusów mają pełnić rolę nowych czakramów. Założyli ludziom kwantową blokadę, która powoduje, że nie mają już dawnych zdolności mistycznych a mają w sobie zbyt wiele złych uczuć, które za każdym razem prowadzą szybkiego wyeksploatowania się, a nawet do samozagłady - i to ludzi szybko uśmierca bo przed podbojem Ziemi potrafili ludzie żyć setki, a nawet tysiące lat w szczęściu, pokoju i błogości. O tym okresie duchowej ludzkości wspominają pisma święte.

**Ciało ludzkie zaprojektowane zostało przez Boga na długowieczność, a nawet nieśmiertelność.** Człowiek po stworzeniu przez Bogów Nieba z Plejad żył wtedy według waszej miary czasu prawie tysiąc a czasem i więcej lat. Ciemna siła zniewalająca to cywilizacja istot gadzich, jaszczurów, która za cel obrała sobie niszczenie dzieł Boga Stwórcy Życia. Posiada wysoką wiedzę i technologię, ale też i inne potrzeby jak żądza podboju i eksploatacji stworzeń Bożych. O ile pierwsza cywilizacja boskich Plejadian, nie chciała wykorzystywać do niczego innego ludzkiego ciała, jak tylko do inkarnacji rozwijających się dusz, to ta druga cywilizacja miała już określone użytkowe zamiary w stosunku do człowieka. Przede wszystkim mafia oriońskich demonów chciała ludzkość wykorzystać jako darmowego niewolnika do wykonywania prac kopalnianych, przy wydobywaniu złota, którego w zasobach naturalnych Ziemi było dość sporo, a którego potrzebowała ona do zasilania swojej asurowej technologii. Do tego celu potrzebny jej był zastraszony i posłuszny niewolnik, który by się nie buntował za życia, które musiało stać się krótkie po to, aby strach przed bliską i nieuniknioną śmiercią uczynił go posłusznym nowym władcom, obiecującym długowieczność, w zamian za ciężką pracę. Dlatego też **przebudowano, genetykę człowieka tak, że stał się istotą żyjącą krótko, około kilkadziesiąt ziemskich lat.**

Demoniczna cywilizacja jaszczurów z Oriona znalazła sobie inne, bogatsze źródło złota poza Ziemią. W dodatku pewna ilość członków tej rakszasowej cywilizacji asurów, zbuntowała się przeciwko swoim ziomkom i zaczęła nauczać ludzi wiedzy, która była zabroniona przez władców tej gadziej cywilizacji w rozpowszechnianiu wśród ludzi. Człowiek od tego czasu już nie był tak ślepo im posłuszny, chociaż cenzurę wiedzy duchowej i ezoterycznej, zwalczanie duchowości widać we wszystkich mediach w całej historii ludzkości. Jednak gady ludzi nie opuściły, a przykładowo instytucje takie jak inkwizycja w swej cenzurze i terroryzmie pokazują się jako jaszczurze narzędzia zbrodni zniewalania ludzkości. **Jaszczury są z ludźmi cały czas, bo odkryli, że człowiek dręczony, będący w złym stanie psychicznym, obciążony zmartwieniami, emanuje specyficznym polem psychicznym, będącym doskonałym źródłem negatywnej energii psychicznej, która w sam raz nadawała się jako źródło ich pożywienia.** Dlatego jaszczury są z ludźmi cały czas, kryjąc się w czwartym, nieznanym ludzkości wymiarze przestrzeni, aby ludzi negatywnie stymulować i wykorzystywać energię psychiczną dla swoich mrocznych potrzeb. Pokazują się czasem jako panowie w czerni albo postaci we fraku, przybierają na chwilę postać jakiegoś

świętego, aby się uwiarygodnić w oczach oszukiwanych ludzi. **Często podszywają się pod wschodnich awatarów aby zwodzić ludzi rozwijających się duchowo ku oświeceniu i wykoleić takie dusze wpychając je w ślepe uliczki na manowce duchowości, w tak zwane własne ścieżki służenie sobie i samozadowalania się.**

Sumerowie to był lud żyjący w trakcie prowadzenia upośledzających ludzkość kolejnych prac genetycznych przez Orionidów. Sumerowie byli bezpośrednim ogniwem łączącym człowieka stworzonego przez dewów, boskich Plejadian z człowiekiem zmodyfikowanym przez orionowe gady. To oni stykali się bezpośrednio z ich manifestacją w tej trójwymiarowej gęstości istnienia. To oni byli nauczani przez zbuntowane przeciwko swojej zwierzchności jaszczurze Gady. Można powiedzieć, że mieli kontakt z asurowymi „bogami”, za których uważali Orionidów. Nie cała ich mitologia jest do końca prawdziwa. Mylili się na przykład, co do planety, Nibiru, której nie było i nie ma, a której istnienie zostało im wpojone przez Gady, jednak to nie ich wina, bowiem sumeryjska nauka nie była aż tak bardzo rozbudowana jak się to powszechnie uważa. Wiedzieli tylko tyle, ile dowiedzieli się od Anunnaki, jaką to nazwą określali jaszczurowatych Orionidów. W rzeczywistości Nibiru to jaszczurza stacja kosmiczna na której gady przyleciały na ziemię dokonywać swych zbrodniczych eksperymentów. Z uwagi na działanie portali do podróży międzygwiazdnych z tak zwanym ślizganiem po wyższych wymiarach, statek kosmiczny jaszczorów znany jako Nibiru przybywa na Ziemię raz na 3.600 lat. Nasilają się wtedy wojenne zadymy, zniewolenia, narasta wszelkie zło i cierpienie podsycane przez istoty gadzie. **Narasta walka z duchowością i prawdziwymi religiami Boga, a święte osoby bywają perwersyjnie atakowane, jak to współcześnie widać na przykładzie chociażby niewybrednych ataków demonicznych jaszczurów i ich slugusów przeciwko Sai Babie. Inwazja jaszczurów to 500 lat malej kalijugi, upadek moralności, rośnie zepsucie, upada religijność, narasta ateizm, zło, wojny, szerzą się nowe nieznane choroby i epidemie, rośnie korupcja i nepotyzm.**

## **Reptilianie - Czarna Liga Imperium Orion**

Wyobraźmy sobie świat w którym trwa odwieczna wojna pomiędzy siłami Czarnej Ligi Mroku z siłami Światła Bożego. Istnieje ona tak długo że już nikt nie pamięta z jakiego powodu wybuchła. Dramat Orion ma swój początek w czasach gdy starożytni kosmiczni Lirianie chcieli doprowadzić do integracji w obrębie układów Węgi i Syriusza. Doszło do konfliktu, który rozszerzył się obejmując planety w systemie Orion. Konflikt ten jak dotąd o dosyć łagodnym charakterze stał się po dotarciu na Orion wielką wojną ciemności przeciw światłu, która swym echem odbija się na ziemi. Na przestrzeni wieków siły podziemnego ruchu oporu przeciw Czarnej Łoży Imperium Orion to wzmagają się to słabły, w miarę jak zmieniały się rytmy ich czerwonego olbrzyma Betelgeuse. Czarne Imperium Orion bardzo konsekwentnie i systematycznie wychwytywało i wychwytyuje członków Ruchu Oporu czyli Świetlanej Rodziny. Na arenę wkroczyła Czarna Liga Imperium, a konflikt przypominał to co teraz ukazują "Gwiezdne Wojny", na tej wiedzy zresztą wzorowane. Czarna Liga to organizacyjny wzorzec Bezpieki Imperium Orion, ukształtowany podczas konfliktów w obrębie Orion w celu przeciwstawieniu się dążeniom Białej Łoży Światła w obrębie **Imperium Orion, które zmierzało i zmierza do fizycznego i duchowego opanowania całego regionu, włącznie z Ziemią i Syriuszem.** Przejawem aktywności Czarnej Ligi były nie tylko paramilitarne organizacje Imperium, lecz także filozoficzne i duchowe orientacje przejawiające się w różnych formach odwodzących od prawdziwej duchowości. Celem tych działań było doprowadzenie do zniewolenia w ich systemach planetarnych.

Symbolem walk Czarnej Ligi przeciw Boskiej Światłości stał się czarny smok. W ten sposób konflikt przybrał na sile. Imperium Orion nie miało już do czynienia z drobnymi grupami



podziemnego Ruchu Oporu przeciw Władzy Boga lecz z Wielką Organizacją Czarnej Ligi. Czarna Liga jaszczurów odnosiła niemałe sukcesy w walce z Siłami światłości i Wolności w układach Oriona. Dusze wszystkich tłamszonych przez Imperium Oriona istot ogarnęła wielka rozpacz. Znali bowiem zasięg czarnej władzy Imperium Oriona. Imperium obmyśliło sposoby sprawowania kontroli nad ciałami astralnymi tak, że śmierć nie przynosiła już wyzwolenia od tortur i cierpienia. Niektórym duszom uciskanym będącym pod opieką najlepszych mistrzów Światła, udawało się opuścić demoniczny układ Oriona na zawsze. Dzięki intensywnej koncentracji i uwolnieniu się od zespołu przekonań zbiorowej świadomości Oriona, niewielkiemu procentowi jednostek udawało się opuścić swe ciała (umrzeć) i dotrzeć bądź zamieszkać w istotach, które uciekły bądź po przybyciu z Oriona wcieliły się na Ziemi. Uciekinierzy wchodzili w ziemski cykl reinkarnacyjny i nadal prawdopodobnie nieświadomie odgrywali zaprojektowany w duszy dramat znany z Oriona. Mogło się tak zdarzyć, że od razu byli wysłędzeni przez Imperium Oriona, którego mroczni wysłannicy również z kolei byli pochwytywani w ziemską świadomość i musieli wejść w cykl reinkarnacyjny Ziemi. Wraz z nimi wcielało się ich dawne, zrodzone na Orionie pragnienie sprawowania kontroli i żądza cudzej krwi, potrzeba niszczenia duchowości i tego, co święte.

Ludzie w Czerni (LWC) to istoty znane z tego, że zastraszają osoby mające kontakt z UFO. W opisach mówi się że są wysokiego wzrostu, mają lekko orientalne rysy, noszą ciemne ubrania i często ciemne okulary. Zmuszają ludzi mający kontakt z UFO do zachowania milczenia na temat ich przeżyć i wiedzy. Pierwotnie uważano że są to funkcjonariusze państwowi, członkami armii USA. A tak naprawdę są to negatywnie zorientowane istoty pozaziemskie z planet w systemie Oriona, a czasami też z planet układu Zeta Reticulum. Jeśli chodzi o tych z Oriona, mówi się że są to przedstawiciele jaszczurzego Imperium Oriona. LWC postrzegają Ziemię jako zagrożenie, bo z ich punktu widzenia ludzkość budząc się i wyzwalając przyciąga ciemne istoty z Oriona, by na Ziemi szukały wolności i Boga. Nie chcą aby ich ofiary z układów planetarnych wokół gwiazd Oriona skorzystały z tej szansy, a Ziemię chcą utrzymać w stanie bezsilności, pod całkowitą kontrolą, w totalnym zniewoleniu, ateizmie i moralnym zepsuciu. Istoty, dusze wcielające się na Ziemię są w większości chociaż w różnym stopniu uwikłane w dramat Oriona polegający na agresywnej wojnie sił ciemności przeciw siłom światłości, co dokładnie opisywał już Prorok Boga Spitama Zaratusztra. Orionidzi próbowali opanować planety duchowych cywilizacji w układzie Syriusza oraz w systemie Plejad, ale te ich inwazje zostały skutecznie odparte. Dlatego bezpiecznie jest duchowo praktykować z energią światła Białej Łoży Syriusza czy Słodkim Wpływem boskich mieszkańców Plejad.

**Raptidzi zwani również Gadami, bądź Jaszczurami są rasą istot demonicznych funkcjonującą obecnie na poziomie 4-tej gęstości (czwórwymiar) podczas gdy ludzkość jest w 3-ciej gęstości (trójwymiar) w polaryzacji Służenia Sobie czyli egotyzmu i choroby własnej ścieżki, samozadowalania. Poprzez swoją aktualną pozycję w drabinie ewolucji, nie są orionidzi widoczni dla ludzkiego oka z wyjątkiem osób wrażliwszych, postrzegających już trochę w czwórwymiarze. Mogą pojawiać się między ludźmi, jednak na bardzo krótki czas, jak robili to w starożytności jako demony czyli asury i rakszasy. Dłuższy pobyt w 3-ciej gęstości prowadzi u nich do wystąpienia wielu chorób i niedogodności.** Jest to powód, dla którego używają oni specyficznego rodzaju sond, dzięki którym mogą oddziaływać w innych wymiarach i gęstościach.

Jako istoty gęstości wyższej niż nasza, do życia potrzebują mniejszej ilości materialnego pożywienia, natomiast większej ilości energii, także astralnej, psychicznej. Jako że **są istotami STS żywią się energią negatywną jak strach, gniew i nienawiść**, prowokowaną u innych istot gęstości swojej i niższych, celem wyżywienia się. Ważne do zaznaczenia w tym momencie jest, abyś czytelniku zrozumiał że jest to pewien proces ewolucyjny. Tak jak rośliny żywią się minerałami, zwierzęta roślinami a ludzie zwierzętami, tak demoniczne,

negatywne spolaryzowane istoty 4-tej gęstości żywią się istotami 3-ciej gęstości w charakterze astralnych pasożytów. Problem w przypadku istot STS polega na tym iż prowokują one celowe wytwarzanie potrzebnych do życia składników, zamiast pobierać energię naturalnie. Idealną analogią Gadów tylko w gęstości niższej jest rasa Ludzi, którzy budują farmy, traktując zwierzęta przedmiotowo, jedynie jako źródło pożywienia, a nie żywe istoty, co jest demoniczne samo w sobie. Jaszczury z Oriona są inaczej mówiąc drapieżnikami o wysokim stopniu rozwoju umysłowego i technicznego, są rasą drapieżców, opisywanych jako bestie czy demoniczne zwierzęta o większych możliwościach i mocach przekraczających zdolności przeciętnych ludzi.

Jednak Reptilianie jako istoty wyższej gęstości niż nasza, gdzie różnica między ludźmi a nimi jest taka sama jak między ludźmi a zwierzętami dostrzegają więcej aspektów niż tylko pożywienie. Jako istoty, które zmodyfikowały ludzki kod genetyczny i zniewoliły ludzkość, szczerze uważają że jest to jedyna droga prowadząca do naszego dobra. Jest to charakterystyczna cecha istot STS. Jak mówi w swym przekazie RA: Ta negatywna istota będzie dążyć do tego, by oferować innym jaźniom to rozumienie, najczęściej poprzez proces formowania elity, uczniów oraz nauczania potrzeby i prawości zniewolenia innych jaźni dla ich własnego dobra. Nazwa Gady czy Jaszczury wzięła się od rzeczywistego wyglądu tego gatunku, który w swych niższych, zwierzęcych postaciach ewoluował także na ziemi przed milionami lat w ciałach dinozaurów. Wyprostowane aligatory z pewnymi ludzkimi elementami na twarzy to bardzo rozwinięta w kosmosie postać drapieżnych dinozaurów. Mają zwykle sześć do osiem stóp wysokości, lubią chodzić w garniturach i frakach w których jednak posiadają otwory na swoje gadzie ogony. Chociaż się odżywiają, to jednak w praktyce prawie nie wydalają odpadów w postaci kału czy moczu. Mogą tymczasowo zmieniać swoją postać i przybierać inną formę bytu np. ludzką. Mogą udawać znanych ludziom świętych, aniołów i bogów robiąc fałszywe i zaślepiające objawienia kultyczne odwołujące ludzi od prawdziwej wiary w Boga Stwórcę, odwołujące od autentycznych Mistrzów i Świętych Guru.

Reptilianie pierwszy raz najechali Ziemię mniej więcej 300 tysięcy lat p.e.ch. Jako pierwotni członkowie „zrzeszenia” istot które kreowały życia na naszej planecie, wyłamali się z czasem i jako „Ciemne Koszulki” jak ich nazywają dewaiczni boscy Plejadianie, czyli istoty STS, postanowiły przejąć Ziemię dla swoich celów. Pierwotni duchowi projektanci życia naszej planety ludzi nie chcieli do tego dopuścić. Ziemia została odizolowana, ponieważ istoty, które współdziałały ze światłem przegrały bitwę. Światło nie zawsze wygrywa wszystkie bitwy, nie zawsze jest zwycięzcą takim jak myślicie, ponieważ światło musi się jednoczyć ze wszystkimi swymi cząstkami. Peryferie Galaktyki gdzie znajduje się Układ Słoneczny i Ziemia należą do ciemniejszych miejsc w Galaktyce i nie łatwo utrzymać tu przyczółki boskości oraz oświecenia. Zdarzenie to jest bardzo często przedstawiane jako upadek Edenu czy upadek ludzkości za podszeptem sił zła. Rajem była cała planeta Ziemia, na której żyła ludzkość w swoim pierwotnym stanie jako cywilizacja Służenia Innym. Jednak pokonanie sił Światła przez demony jaszczurze nie było jedyną przeszkodą. Nasza Galaktyka jest strefą wolnej woli, której jaszczury nie mogły łatwo złamać w dziedzinie duchowej, najeżdżając brutalnie planety siłą fizyczną. Użyli więc podstępny czego symboliką jest biblijna Legenda o Ewie zrywającej jabłko z Drzewa Wiadomości Złego i Dobrego. Adam i Ewa symbolizują ludzkość, drzewo zaś źródło nieograniczonej wiedzy w jednym miejscu. Czego symbolem jest wąż, a raczej jaszczurkowaty asmodeusz nie trudno się domyślić.

Według przekazów uduchowionych Plejadan (Plejadian) i Kasjopear, kiedy Reptilianie (Jaszczurowie) uzyskali przyzwolenie na swą obecność od samych ludzi, nie łamiąc ich wolnej woli, do spełnienia swojego celu pozostało im jedynie ograniczenie ludzkich zdolności, tak aby nie byli zagrożeniem dla samych Reptilian. Zmodyfikowali oni pierwotny kod genetyczny usuwając z oryginalnych 12 helis (nici) DNA aż 10, pozostawiając przy tym dużo śmieciowego DNA z którego człowiek nie potrafi korzystać, choć teoretycznie niby jest

to możliwe, ale ogromnym wysiłkiem woli, której brak. Człowiekowi pozostały tylko 2 nici DNA odpowiadające ze podstawowe funkcje odżywcze i rozrodcze, konieczne do przetrwania gatunku. Wszystkie inne funkcje naszego organizmu, naszej ludzkiej istoty psychofizycznej zostały dezaktywowane. O manipulacji genetycznej dyskretnie informują badacze starożytne malowidła i rzeźby. Wielce zastanawiającą rzeczą rzucającą się w oczy, jest odkrycie ludzi zajmujących się naukowo genetyką. Otóż okazuje się że w ludzkim DNA jest wiele dziwnych, nie pasujących do niczego fragmentów kodu genetycznego. Naukowcy nazwali to „odpadkami” czy „śmieciami”. Tylko jak w tak perfekcyjnym tworze jak łańcuch DNA mogły znaleźć się jakieś „odpadki” i dlaczego są one tylko u ludzi? Są to fakty dające dużo do myślenia, ponieważ aktualnie gatunek ludzki przypomina najsilniejszy istniejący komputer świata, który jest wykorzystywany do słuchania muzyki.

## **Chituali, Imbulu, Jaszczury**

Wysoki afrykański szaman Credo Mutwa wspomina, iż uprowadzony został przez istoty, które jego lud zwie Mantindane. Co ciekawe przypominają one wyglądem i zachowaniem znanych mieszkańcom Zachodu Szaraków. Twierdzi, iż istoty te nękały Afrykanów, służąc Chitauli - ludziom-jaszczurom, których ludzie czcili pomyłkowo jako bogów. Według niego zbliża się moment konfrontacji z nimi. Mutwa mówi też o wielu innych sprawach - nieznaney historii, tajemniczych kompleksach, hybrydach i abdukcjach. Pochodzący z Republiki Południowej Afryki sangoma (szaman lub uzdrowiciel) i wysoki sanusi (jasnowidz i znawca tradycji) Vusamazulu Credo Mutwa jest tego typowym przykładem człowieka, który posiadał taką wiedzę i jako jeden z niewielu, podzielił się ją z innymi. Credo uważany jest przez wielu za najbardziej znanego afrykańskiego uzdrowiciela XX wieku. Jest on także liderem duchowym sanusich i sangomów w Południowej Afryce, jak również pisarzem i artystą. Mutwa przyszedł na świat w roku 1921 roku w południowoafrykańskim Natalu. Jego przydomek Vasamazulu nadany mu został w czasie inicjacji na sangomę i oznacza „ten, który budzi Zulusów”. Imię Credo nadane zostało mu przez ojca – chrześcijanina, który odwrócił się jednak od syna, kiedy ten postanowił zostać szamanem. Mutwa otwarcie przyznał się do uprowadzenia przez istoty, które w folklorze Zulusów nazywają się Mantindane. Jednak co więcej, przypominają zdumiewająco swym wyglądem wielkogłowych Szaraków – którzy zadomowili się na dobre w umysłach mieszkańców Zachodu. Istoty te według słów Mutwy oskarża się o częste uprowadzenia ludzi i poddawanie ich pewnym zabiegom, często traumatycznym i bolesnym, czego on sam doświadczył w 1959 roku w górach Zimbabwe.

Ziemia to nie planeta ludzi – przynajmniej nie w całości. Dzielimy ją bowiem z istotami zupełnie materialnymi które wpływając w znaczny sposób na bieg ludzkiej historii, zdają się być owym ukrytym czynnikiem stojącym za wieloma przykrymi i tragicznymi wydarzeniami. Nie chodzi tu tylko o wymienionych już Mantindane, które są częścią tej wielkiej całości, lecz ich zwierzchników – istoty znane przez wiele afrykańskich plemion, zaś przez Zulusów określane jako Chitauli. Mutwa twierdzi, iż starożytne afrykańskie legendy, znane na całym kontynencie, opowiadają o ich przybyciu z gwiazd Oriona na spokojną Ziemię, na której żyjącym w harmonii ludziom zaszczerpione i przekazane zostało to, wskutek czego dziś cierpią jej mieszkańcy. Przypominający gady Chitauli, którzy kłamliwie przedstawili się jako bogowie obiecali, iż w pewnym momencie w przyszłości powrócą na Ziemię, która stanie się ich domem. Chitauli, którzy w przeszłości niszczyli niepokorne ziemskie cywilizacje to niewidoczny czynnik kierujący historią i rozwojem ludzkości, swe cele osiągający przy pomocy Mantindane, które są „częścią Ziemi” i nie powinno się ich uważać za obcych. My ludzie i mantindane jesteśmy jedną i tą samą głupią rasą – stwierdził raz Mutwa. Przyglądając się różnym typom tych istot stwierdzić można, że Mantindane są najważniejszą dla Afrykanów rasą, która jednocześnie budzi u nich wielki strach i przerażenie.

Samo słowo „mantindane” tłumaczy się jako „krzywdzący”. Credo opisał je jako szkodliwe i „pasożytnicze” istoty, obok których istnieje jeszcze kilkanaście innych typów. Mutwa twierdzi, iż ludzkość nigdy nie osiągnie prawdziwego postępu, dopóki istoty te – „pasożyty potrzebujące bardziej nas, niż my ich”, postrzegane będą jako nadludzie – niepokonani bogowie. Jest powiedziane w legendach Zulusów, że kiedy Chitauli przybyli na Ziemię, zrobili to w przerażających pojazdach lecących w powietrzu, podobnych do ogromnych naczyń i emitujących straszny huk i ogień. Chitauli powiedzieli ludziom, których zebrali razem, grożąc im porażeniem błyskawicami, że są wielkimi bogami z niebios i że ludzie otrzymają teraz od nich wiele darów. Ci tak zwani bogowie, a w istocie demony byli podobni do ludzi, z tą jednak różnicą, że byli bardzo wysocy oraz mieli długie ogony i przerażające płonące oczy jak węże mamba, pytony czy aligatory. Niektórzy z nich mieli dwoje żółtych jasnych oczu, a inni troje czerwonych i to trzecie wielkie i okrągłe znajdowało się pośrodku czoła. Te stworzenia odebrały ludziom wielkie moce, jakie posiadali: moc przemawiania poprzez umysł, moc przemieszczania obiektów siłą myśli, moc postrzegania przyszłości i przeszłości oraz moc przenoszenia się duchowo do innych światów. Wielu ludzi pamięta lub przeczuwa to swoje rajskie dziedzictwo i dąży do jego chociaż częściowego odtworzenia, regeneracji.

Odebrawszy ludziom te wszystkie moce psychiczne duszy, Chitauli dali ludziom nową umiejętność, zdolność mowy, a raczej wielu języków. Ku swemu przerażeniu ludzie odkryli, że umiejętność mowy, wielojęzyczność podzieliła ich, zamiast zjednoczyć, ponieważ Chitauli utworzyli wiele różnych języków, które stały się przyczyną wielkiej kłótni między ludźmi. Chitauli zrobili coś jeszcze, czego nigdy dotąd nie robiono - dali ludziom innych ludzi, którzy mieli nimi rządzić, i powiedzieli: „Oto wasi królowie, oto wasi wodzowie. Oni mają w sobie waszą krew. Oni są naszymi dziećmi i musicie ich słuchać, bo będą mówić w naszym imieniu. Jeśli nie będziecie ich słuchać, ukarzymy was bardzo surowo”. Przed przybyciem Chitauli, przed przybyciem stworzeń Imbulu, ludzie stanowili duchową jedność, ale kiedy pojawili się Chitauli, ludzie podzielili się duchowo i językowo. Zulusi wierzą, że Mantindane („dręczyciele”), Szaraki, są w rzeczywistości sługami Chitaul (Gadów). Jest w nich zimna, wyrachowana, zimnokrwista determinacja i tego, co z ludźmi wyprawiają, nie robią dla siebie. Robią to dla potężniejszych stworzeń niż one same.

Przed przybyciem Chitauli, przed przybyciem Imbulu, ludzie duchowo stanowili jedność. Ale kiedy pojawili się Chitauli, ludzie podzielili się, tak duchowo, jak językowo. Potem Chitauli nadali ludziom nowe nieznane im odczucia. Ci zaczęli czuć się niebezpiecznie i zaczęli budować wioski z silnymi otoczone wokół ogrodzeniem z drewna. Ludzie zaczęli zakładać kraje. Innymi słowy, zaczęli tworzyć plemiona i ich ziemie, które miały granice i których bronili przed wrogiem. Ludzie stali się ambitni i chciwi i chcieli zdobywać bogactwo w formie bydła i muszli. Kolejną rzeczą, do której Chitauli zmusili ludzi było górnictwo. Przygotowali oni ludzkie kobiety i pozwolili im odkryć różne typy minerałów i metali. Kobiety odkryły miedź, złoto i srebro... W końcu Chitauli pokierowały je ku stopieniu tych metali i stworzeniu nowych, jakie nie istniały przedtem w naturze, jak brąz, mosiądz i inne.

Kolejną z rzeczy, o których powiedzieli naszym ludziom Chitauli było to, że ludzie istnieją na Ziemi po to, aby uczynić ją odpowiednim miejscem dla „bogów”, którzy pewnego dnia będą na niej mieszkać. Powiedziano, że ci, którzy pracują by zmienić Ziemię i uczynić ją bezpieczną dla węzowych bogów, Chitauli, którzy przybędą, aby na niej zamieszkać, nagrodzeni zostaną wielką władzą i bogactwem. Czy jest się w Afryce, czy w jakimkolwiek innym miejscu, gdzie istniała przed wiekami starożytna cywilizacja, odkrywamy jedynie pustynie. Dla przykładu, w Południowej Afryce rozciąga się pustynia Kalahari a pod jej piaskami znaleźć można ruiny starożytnych miast, co oznacza, że ludzkie istoty przemieniły tą krainę, niegdyś żyzną i zieloną, w pustynię. Tego dnia, kiedy wraz z innymi ludźmi odwiedzałem Saharę - mówi Vasamazulu Credo Mutwa - natknąłem się na niezwykle ślady

starożytnego ludzkiego osadnictwa w miejscach, gdzie nie ma obecnie nic prócz piachu i posepnych skał. Innymi słowy, Sahara była niegdyś żyzną krainą i to ludzie przemienili ją w pustynię. Dlaczego? Muszę pytać się o to raz za razem, dlaczego ludzie wiedzeni brakiem pewności, chciwością i żądzą władzy zamieniają Ziemię w pustynię, gdzie nie będzie w stanie przeżyć żadna istota ludzka? Dlaczego? Choć wszyscy jesteśmy świadomi przeraźliwych zagrożeń, jakie może to za sobą nieść, dlaczego wycinamy ogromne obszary dżungli w Afryce? Dlaczego na Ziemi wykonujemy niszczycielskie rozkazy, jakie zaszczepli nam Chitauli?

Zgodnie ze starożytnymi przekazami spisnymi przez lud Sumerów na glinianych tabliczkach, rzekomi "bogowie", a w istocie asury, demony, przybyli z nieba i zmusili ludzi, aby pracowali wspólnie z nimi i wydobywali dla nich złoto. Historia ta znajduje odzwierciedlenie w licznych afrykańskich legendach mówiących, że jaszczurowaci "bogowie" przybyli i uczynili z ludzi niewolników czyniąc to w taki sposób, że sami ludzie nie zdają sobie nigdy sprawy z tego, że nimi są. Z drugiej strony nasi ludzie mówią, iż Chitauli żywią się nami jak sępy. Wywyższają niektórych z nas, napełniając ich wielką złością i ambicją, czyniąc z tych ludzi wielkich wojowników wszczynających okrutne wojny. Kierujący nimi zwykli czynić tak wiele zniszczeń, jak to tylko możliwe, zabić jak najwięcej ludzi – tych, których nazywa wrogami, a na koniec zginąć okropną śmiercią z rąk innych. Zjawisko to powtarzało się wielokrotnie w historii mego ludu. Nasz wielki król, Zulu Czaka, w czasie swego 30-letniego panowania walczył w ponad 200 wojnach, potem zaś zginął brutalną śmiercią.

Poprzednik Czaki uczył go, jak zostać wielkim władcą. Jego imię brzmiało Dingiswayo. Walczył on, aby zjednoczyć Zulusów w jedno plemię. Kiedy ujrzał białych ludzi pomyślał, że będzie w stanie odpędzić niebezpieczeństwo, jakie ze sobą niosą, jednocząc swych ludzi w jeden wielki naród. Ale po wielu wygranych wojnach i zjednoczeniu plemion, Dingiswayo zapadł na chorobę, która niemal spowodowała u niego ślepotę. Skrywał tajemnicę, że nie widzi, ale odkryła ją królowa innego plemienia, Ntombazi. Zwabiając go do swej chaty zabiła go jednym uderzeniem topora. Tak samo rzecz ma się z wielkimi przywódcami Białych: Napoleon – który zmarł w upokorzeniu na niewielkiej wyspie; Hitler – który zmarł śmiercią samobójczą; Atylla Hun, który zginął z ręki kobiety i wielu innych, których czekał marny koniec po okresie zabijania i niesienia nieszczęścia innym. Król Czaka został zabity przez swego przyrodniego brata takim samym typem włóczy, jaki ten wynalazł, aby była jak najbardziej śmiercionośna. Juliusza Cezara spotkał podobny los, jak Czakę. Wojenni bohaterowie giną zawsze w sposób, jaki nie powinni. Angielskiego króla Artura po długim okresie rządów zabił jego syn, Mordred. Można wymieniać tak bez końca. Kiedy zebrać to wszystko razem okazuje się, bez względu, czy ludzie śmieją się i szydzą z tego, iż istnieje pewna mroczna siła, która prowadzi ludzi ku mrocznej rzece samouniżczenia. Im prędzej większa grupa uświadomi sobie to, tym lepiej, bo być może będziemy sobie w stanie z tym radzić i przeciwstawić się asurom, demonom wojny i zniszczenia.

Kolejna sprawa dotyczy tego, co Chitauli robią w swych podziemnych jaskiniach, w których pali się zawsze wiele ognisk. Powiedziano nam, że Chitauli chorują i tracą znaczną część skóry – ta choroba, na którą cierpią, powoduje, że z ich ciała odpada skóra, pozostawiając jedynie żywe ciało. Kiedy Chitauli choruje, jego sługa porywa młodą dziewczynę i sprowadza w podziemia. Wiąże się jej następnie ręce i nogi i owija złotym pledem, zmuszając do położenia się obok chorującego Chitauli. Tak tydzień po tygodniu. Jest ona dobrze karmiona i doglądana, lecz cały czas związana (z wyjątkiem wyjścia za potrzebą). Kiedy stan zdrowia Chitauli polepsza się, dziewczyną manipuluje się, starając zmusić do ustawionej ucieczki. Daje się jej złudną nadzieję na wolność. Kiedy ta przemierza długą podziemną drogę, gonią ją metalowe stworzenia. Chwyta się ją, kiedy jej strach i wyczerpanie osiąga apogeum. Dziewczyna umieszczana jest następnie na prostym skalnym ołtarzu, płaskim u góry i potem

w brutalny sposób składa w ofierze, zaś jej krew wypija Chitauli, który potem zdrowieje. Jednak przed złożeniem ofiary dziewczyna musi być śmiertelnie przerażona, gdyż jeśli tak nie jest, krew nie uleczy Chitauli. Musi ona, w rzeczy samej, pochodzić od przerażonej istoty ludzkiej. Ten zwyczaj pogoni za ofiarą praktykowali również afrykańscy kanibale. W kraju Zulusów żyli w ubiegłym wieku kanibale, zaś ich dzisiejsi przodkowie powiedzą każdemu, komu zaufają, iż mięso przerażonej ludzkiej istoty, która przemierzy długi dystans smakuje znacznie lepiej niż kogoś zabitego w zwykły sposób.

Kiedy Szaracy chodzą, robią to jakby podskakując, jak gdyby mieli coś z nogami. Chitauli poruszają się jednak z wielką gracją, niczym drzewa delikatnie uginające się na wietrze. Są wysocy i mają duże głowy. Niektórzy z nich mają rogi. Chciałbym wyrazić teraz moje zdziwienie, gdyż zauważyłem, że postać w jednym z filmów z serii „Gwiezdných Wojen”, jaki pokazał się w RPA, wygląda niemal jak Chitauli. Jest rogata – to wojownicy Chitauli. Królewscy Chitauli nie mają rogów, ale posiadają ciemnego koloru grzebień sięgający od czoła po plecy. Są to bardzo eleganckie istoty. Mówi się, że zamiast małych palców posiadają bardzo ostre szpony, które wsadzają w nosy swych ofiar, aby wypić ich mózgi w czasie niektórych rytuałów. Nie mają różowej skóry, a białą – niemal jak papier, pewne rodzaje tektury. Ich skóra jest pokryta łuskami, jak u gadów. Ich czoła są wysokie, wystające. Wyglądają na bardzo inteligentne. Nastawiają ludzi przeciwko sobie. Lubią opętywać religijnych fanatyków o ciasnych umysłach przez których szerzą nienawiść do innych wiar i wyznań, judzą do inkwizycji. Jabulon jest wodzem Chitauli rezydujących w bazach na ziemi i jest znany jako Szatan ludziom na Zachodzie, a mieszka głęboko pod ziemią, gdzie palą się ogniska, by go ogrzać. Ponieważ po wielkiej bitwie z Bogiem reptilianie stali się zimnokrwistymi i nie znoszą chłodnej pogody, potrzebują ludzkiej krwi i wietrznie utrzymywanego ognia dla swej tutaj egzystencji. Mogące zmieniać kształty reptoidy potrzebują krwi, aby utrzymać swój czasowy wizerunek. Powiedzieć można, że na tej planecie toczy się wojna światła z ciemnością i dobrego ze złem.

Bóg istnieje i działa, choć nam wydaje się to powolne. Dziś ludzie na całym świecie powstają, aby walczyć o prawa kobiet i dzieci. Kto zasiał w nas te idee? Nie Chitauli ani nie demoniczne istoty, udające bogów, tylko Bóg działający w ukryciu i wspierający nas w zmaganiach z tymi istotami. W naszych oczach, jak mówi przysłowie, Bóg wydaje się być „nierychliwy”, ponieważ egzystuje on w zupełnie innym czasowym wymiarze. Bóg tu jest i działa i to on pierwszy raz w historii naszej egzystencji, uczula nas na pewne sprawy, w tym także i to, że nie jesteśmy na tym świecie sami i musimy w pełni odpowiadać za swe czyny oraz zneutralizować te istoty, które od wieków wodzą nas za nos. Ludzie nigdy nie zaznają prawdziwego postępu, ponieważ istnieją siły, które odciągają nas od tego celu i osiągnięcia należytej pozycji w kosmosie – chodzi mi o Chitauli, Mandindane, Midzimu. Musimy przestać postrzegać je jako nadludzi, bowiem to pasożyty potrzebujące bardziej nas, niż my ich. Tylko głupiec upierać może się przy stwierdzeniu, że jesteśmy jedyną inteligentną rasą, jaka kiedykolwiek istniała na tej planecie. W całej Afryce odnaleźć można dowody na to, że w epoce dinozaurów po Ziemi stapały gigantyczne istoty. W granicę zachowały się odciski stóp dorosłego człowieka o długości 1.8 i szerokości 0.9 m. liczące sobie tysiące lub miliony lat. Gdzie podziały się te wielkoludy? Nikt nie wie. Może z dinozaurów wyewoluowała inteligentna rasa, która oszukiwała nas mówiąc, iż pochodzi z gwiazd, a tak naprawdę jest częścią tej planety, na której żyjemy.

Zastanawiające, skąd się wzięły, ale ma to związek z pewnymi gwiazdami i jedna z tych gwiazdnych grup Chitauli znajduje się w Drodze Mlecznej, którą nasi ludzie nazywają Ingiyab, co znaczy „Wielki Wąż”. Jest tam czerwona gwiazda, czerwona gwiazda, w pobliżu wierzchołka tej ogromnej obręczy gwiazd, którą nasz lud zwie Isonkanyamba. Udało się znaleźć angielską nazwę tej gwiazdy. To Alfa Centauri. Jest tu coś, co jest warte sprawdzenia. Dlaczego w ponad 500 plemionach żyjących w częściach Afryki, które



odwiedził szaman Zulusów w ciągu ostatnich 40 lub 50 lat XX wieku, wszyscy opisują podobne stworzenia? Mówi się, że te stworzenia wykorzystują ludzi jako źródło pożywienia, że wypowiedziały kiedyś wojnę samemu Bogu Stwórcy, ponieważ chciały zawładnąć całym wszechświatem. Ale Dobry Bóg stawiał im czoło i pokonał je w potwornej bitwie, poranił je i zmusił, by ukryły się w podziemnych miastach. Teraz kryją się w ogromnych pieczarach pod ziemią. W tych pieczarach, ich bazach, jak powiadają, płoną wielkie ognie. Ci Zuswazi lub Imbulu, jakkolwiek byśmy jaszczurów nie nazywali, nie są zdolni do spożywania stałych pokarmów. Żywią się ludzką krwią lub spożywają energię psychiczną wytwarzaną w ludzkim organizmie, w czasie gdy ludzie walczą i nawzajem masowo się zabijają. Ludzi, którzy uciekli na początku masakry w Ruandzie, wiele lat temu, pod koniec XX wieku byli przerażeni tym, co się działo w ich kraju. Mówili, że rzeź Hutu przez Watusi i odwrotnie służy w rzeczywistości karmieniu potworów Imanujela, bo Imanujela lubią wdychać energię, która jest generowana przez ludzkie masy, przerażone i mordowane przez innych ludzi.

Chitauli obdarzyli ludzi nowymi dziwnymi uczuciami jakich nie miała rajska ludzkość stworzona przez Boga i aniołów z Plejad. Ludzie zaczęli czuć się niepewnie i zaczęli otaczać wsie bardzo mocnymi plotami z drewna. Ludzkie istoty stały się twórcami krajów i księstw. Inaczej mówiąc, ludzie zaczęli tworzyć plemiona i wyznaczać plemienne ziemie z granicami, które były przez nich broniące przed wszelkimi możliwymi wrogami. Ludzie stali się ambitni i zachłanni i zapragnęli bogactw w postaci bydła i morskich muszli. Ludzie wierzyli początkowo, że Bóg jest pod Ziemią i że jest Ona [Bóg] wielką matką, która mieszka pod Ziemią, ponieważ widzieli, jak wszystko co zielone wyrasta spod Ziemi - trawa wyrastała z gruntu, drzewa również i w rezultacie ludzie sądzili, że ci, którzy umierają, udają się pod ziemię. Chitauli spowodowali, że ludzie porzucili wiarę w Boginię Matkę Ziemię i Moc Natury. Chitauli powodują, że ludzie zaczynają żyć nienaturalnie i jeść produkty sztuczne, które ludzie wynaturzają. Jesteśmy jako ludzkość w strasznym niebezpieczeństwie, jeśli do tego dojdzie, że powycinamy olbrzymie połacie dżungli w Afryce i na świecie, podporządkowując się mentalnym instrukcjom, które zaprogramowali w nas, a szczególnie w politykach, demonicznych Chitauli.

## **Legenda o Księżniczce Jaszczurzycy**

Zulusi utrzymują, że wiele, wiele tysięcy lat temu przybyli z nieba ludzie wyglądający jak jaszczury, którzy potrafili zmieniać na życzenie kształt. Ludzie, którzy wydali swoje córki za te istoty, stworzyli potężną rasę królów i plemiennych wodzów. Są, proszę pana, setki podań, w których jaszczur rodzaju żeńskiego przyjmuje postać ludzkiej księżniczki i wychodzi za mąż za króla Zulusów.

Każde dziecko w Południowej Afryce zna, proszę pana, historię o księżniczce Khombecansini, która miała poślubić przystojnego księcia Kakaka, którego imię znaczy „oświecony”. Otóż, pewnego dnia, kiedy Khombecansini zbierała chrust w lesie, spotkała stworzenie zwane Imbulu. Była to jaszczurzyca, która miała ludzkie ciało i kończyny, a także długi ogon. Ta jaszczurzyca, kobieta Imbulu, przemówiła do księżniczki Khombecansini następującymi słowami: „Jakże piękna jesteś, dziewczyno, chciałabym być taka jak ty. Czy mogę zbliżyć się do ciebie?” Księżniczka odrzekła jej: „Tak, możesz”. I kiedy jaszczurzyca, która była wyższa, podeszła bliżej, plunęła w oczy dziewczyny i zaczęła się zmieniać. To znaczy jaszczurzyca nagle zmieniła kształt na ludzki i zaczęła coraz bardziej upodabniać się do dziewczyny, z wyjątkiem jej długiego ostro zakończonego ogona. Następnie, w nagłym wybuchu agresji, kobieta-jaszczur unieruchomiła księżniczkę i zabrała jej wszystkie bransolety, korale i ślubną spódnicę, które włożyła na siebie i w ten sposób stała się księżniczką.

Teraz w buszu znajdowały się dwie identyczne kobiety jaszczurzyca o zmienionym kształcie i prawdziwa kobieta. Kobieta-jaszczur rzekła do prawdziwej kobiety: „Teraz jesteś moją niewolnicą. Będiesz towarzyszyć mi w czasie ślubu. Ja będę tobą, a ty będziesz moją niewolnicą. Chodź!” Podniosła różgę i zaczęła bić nią biedną księżniczkę. Potem udała się na wesele w towarzystwie innych dziewczyn, które, zgodnie ze zwyczajem Zulusów, były jej druhami, i przybyła do wsi księcia Kakaka. Ale zanim doszli do wsi, musiała zrobić coś ze swoim ogonem, to znaczy zmieniona w księżniczkę jaszczurzyca, musiała jakoś ukryć swój ogon. W tym celu zmusiła prawdziwą księżniczkę, aby utkała jej siatkę z włókien, upakowała w nią ogon i przywiązała do jej ciała. Teraz wyglądała już jak kobieta Zulusów z bardzo atrakcyjnymi, wielkimi pośladkami, kiedy się na nią z zewnątrz spoglądało.

Potem, kiedy przybyła do wsi i została żoną księcia, stała się dziwna rzecz. Zaczęło znikać mleko, ponieważ każdej nocy zmieniona księżniczka, ta fałszywa, odwiązywała swój ogon i przez znajdujący się na jego końcu otwór wsysała całe kwaśne mleko. No i teściowa zaczęła pytać: „Co jest? Czemu znika mleko?” I w końcu orzekła: „Ano widzę, że jest wśród nas Imbulu”. Teściowa, która była przebiegłą starszą kobietą, powiedziała: „Należy na początku wsi wykopać dół i wypełnić go mlekiem”. Tak też robiono. Wtedy wszystkim dziewczynom, które przyszły z fałszywą księżniczką, kazano przeskoczyć nad dołem. Skakały jedna po drugiej. A kiedy, pod groźbą włóczy, zmuszono do przeskoczenia zmienioną księżniczkę, jej długi ogon wypadł w czasie skoku z siatki i zaczął zasysać mleko z dołu. Wówczas wojownicy zabili ją. Potem prawdziwa księżniczka została żoną króla Kakaki.

## **Manipulacje Gadów na Ludzkim DNA**

Przed najazdem demonicznych jaszczurów z Oriona ludzie rajscy, edeniczni mieli potężne możliwości technologiczne i duchowe. Pierwotny egzemplarz biogenetyczny człowieka posiadał niewiarygodną ilość informacji, był międzywymiarowy i wiele umiał. Kiedy świat najechali udający bogów stwórczych orionidzi, odkryli że miejscowe gatunki wiedzą zbyt dużo wedle ich uznania. Lokalne gatunki miały zdolności, które były zbyt podobne do tych demonów którzy podawali się za Boga. Dokonano na ludziach manipulacji genetycznych i dużego zniszczenia potencjału twórczego. Powstały eksperymentalne wersje gatunku sprowadzone na planetę, w których oryginalna baza danych została rozproszona, ale nie zniszczona. Kiedyś ludzki DNA był nienaruszony. Był jak wspaniała biblioteka gdzie cała informacja jest skatalogowana i opisana, i możecie natychmiast znaleźć wszystko co chcecie. Kiedy dokonano zmiany biogenetycznej w celu odłączenia danych, to było jakby ktoś pochował system katalogów, ściągnął wszystkie książki z półek i zrzucił na stos na podłodze, aby nie było w nich żadnego porządku. Tak właśnie dawno temu ludzki DNA został rozproszony i rozrzucony przez najeźdźców.

Demony, asury wtargnęły do tej rzeczywistości udając bogów - stwórców życia. Zupełnie jak zespołowi najeźdźcy w waszych czasach przybywają i przejmują interes, ponieważ być może są tam obfite fundusze emerytalne. Tak więc fundusze na tej planecie były w wielkiej obfitości w czasach kiedy pojawiły się te demony – najeźdźcy. Aby ludzie wierzyli, że są Bogami przez duże B, przekształcili człowieka genetycznie czyniąc z niego niewolnika. To wtedy Świetlana Rodzina zwana Duchową Hierarchią Mistrzów została czasowo wygnana z planety, a przybyła ciemna drużyna, Czarna Loża, która powodowała się ignorancją. Ludzkie ciała niosą w sobie strach i pamięć walki o wiedzę, którą te demony reprezentowały i zabrali ludzkości. Asury które to zrobiły są potężnymi kosmicznymi istotami związanymi przez siły chaosu, iluzji i mroku. Znają wiele sposobów manipulacji i przekształcają rzeczywistość na wiele różnych sposobów. Ludzie, w swojej ignorancji, zaczęli nazywać te kosmiczne istoty demoniczne Bogiem przez duże B, jednak Bóg przez duże B nigdy nie odwiedził tej planety

jako jednostka. Bóg przez duże B jest we wszystkich rzeczach i nie ma postaci osobowej, chociaż posyła na Ziemię swoich Awatarów dla ratowania ludzkości. Ludzie mają do czynienia tylko z bogami przez małe b, którzy nie chcą i nie chcieli być wielbieni a chcieli ludzkość zastraszyć, którzy myśleli o Ziemi jako o księstwie, o miejscu na skraju Galaktyki tego wszechświata wolnej woli, które jest w ich posiadaniu jako kolonia, a której władza jest w rękach gadzinkowatego Księcia Ciemności, który nie lubi oznak czci i kultu ani religii.

Z powodu trudności w przebywaniu w 3-ciej gęstości, w trójwymiarze, Reptilianie zmuszeni byli do skonstruowania zaawansowanego rodzaju sondy, która swobodnie mogłaby przeskakiwać między gęstościami oraz wymiarami, i wykonywać konieczne dla demonów operacje. Owymi sondami - istotami są tak zwane „Szaraki”. Wiadomo że w tym momencie wielu „fanów” czy raczej kolaborantów tej szarawej „rasy” oburzy się i zacznie zastanawiać jak można tak bezdusznie nazywać te istoty, w sumie oba ich rodzaje, które były opisane jako Gadzie istoty, jak i jako Szaracy. To jest konieczne dla ich pokonania w każdym przypadku. Nawet twardzi Szaracy, którzy nie są naturalną częścią krótkiego cyklu falowego, a raczej sztucznym stworzeniem Jaszczurów, mimo wszystko naśladują pokarmowe funkcje. Oni funkcjonują poprzez współdziałanie z duszami Jaszczurów, poprzez mentalne sterowanie przez Gady. Jest to technologia dalece zaawansowana do tego, co jest ludziom znane, forma telepatycznie sterowanego bionicznego robota. Jednak Szaracy nie są jedynie sztucznie zaprojektowani i zbudowani, ale funkcjonują bardziej jako projekcje mentalne i fizyczne Gadzie istot. Są jak czwartowymiarowe próbówki wysłane w kosmos w celach badawczych do świata trójwymiarowego. Ich pojemność i możliwości są takie same jak istot Gadzie, za wyjątkiem tego, że ich wygląd jest całkowicie odmienny, nie mają duszy, i wewnętrzna struktura biologiczna jest zupełnie inna. Ale ich funkcjonowanie jest takie same i pozostają jako projektory Jaszczurów i służą do absorbowania pokarmu, jak to Gady robią normalnie. Szaraki zużywają się p około 300 latach intensywnej eksploatacji takiego zaawansowanego powiedzmy biorobota mającego wbudowany program wrażenia własnego indywidualnego istnienia.

Wydaje się że są dwa zasadnicze cele, dla których istoty Gadzie dokonują porwań ludzi za pomocą Szarych. Pierwszym jest implantowanie w celu utrzymania gatunku w pełnej kontroli, oraz drugi mający na celu wywołanie maksymalnego transferu strachu oraz negatywnych emocji, jakie są dla nich bardzo cenne. Wiele porwanych osób uważa że Szarzy robią to dla poznania rasy ludzkiej przez eksperymentowanie. Grupa Orionu używa badań ciała jako środka do zastraszania jednostek, sprawiając, że odczuwają one uczucia zaawansowanej istoty 2-jej gęstości, takiej jak zwierzę laboratoryjne. Doświadczenia seksualne są podtypem tego doświadczenia. Obecnie istoty Gadzie starają się odciągnąć jak największą liczbę ludzi od poszukiwania prawdy i rozwoju duchowego. Reptilianom rozwój duchowy i oświecenie ludzi jest bardzo nie na rękę ponieważ ludzkość wyewoluuje przez to zdarzenie, stając się równymi w mocy samym Gadam. Oznaczać to będzie koniec możliwości czerpania korzyści z tej populacji, dlatego właśnie wszelkimi środkami istoty Gadzie starają się odciągnąć jak największą liczbę ludzi, od przygotowania się do oświecenia duchowego, które już wieki temu było przez demony kuszeniami zwalczane. Oświecenie jest kolejnym etapem naturalnej ewolucji świadomości i zerwaniem oriońskich pętów, do czego jaszczury nie chcą dopuścić za wszelką cenę.

## **Pochodzenie Rasy Jaszczurów**

Gady są tworem Carians, którzy są ich rasą rodzicielską. Ewoluowali na planecie Alpha Draconi w gwiazdnym systemie konstelacji Orionu. Królewską linią Gadów są Drakoni - uskrzydłone smoki. Gady znane są głównie poprzez dwie ważne rasy: Uskrzydłone Serphants (Węże) oraz Jaszczurki. Gady są o wiele mniej emocjonalne od swoich ludzkich

rówieśników. Posiadają za to wysoce wyrafinowaną znajomość uniwersalnej fizyki i praw materii. To właśnie oni są odpowiedzialni za czarnomagiczne Szkoły Wtajemniczonych na Ziemi, a wiedza ich i nauki sięgają korzeniami do wiedzy jaką posiadali ich rodzice - Carians. Wpojono Gadom mit o stworzeniu, który różni się od tego, który posiadają ludzie. Rodzice Gadów powiedzieli im, że mają oni prawo kolonizacji wszystkich planet i systemów gwiazdnych we wszechświecie i po tym jak to zrobią, mają również prawo podbić i zniszczyć każdą cywilizację jaką napotkają na swej drodze. Ten mit był i nadal jest źródłem wielu konfliktów pomiędzy Gadami i ludźmi poprzez wymiary. Tendencje do podbojów i kolonizowania innych narodów mieli w historii jedynie władcy opętani i sterowani przez orionowe jaszczury lub wcielenia gadzich istot.

W miarę jak na planecie zacznie zmniejszać się częstotliwość strachu, rozpowszechni się wiele rodzajów działalności w celu wywołania wzrostu strachu, ponieważ ci, którzy żywią się częstotliwością strachu będą tracić swoje pożywienie, swój pokarm. Będą czynić wysiłki w celu przywrócenia tej częstotliwości, zanim zmienią swoje pożywienie na nową częstotliwość miłości. "Jaszczurki" wyposażyły Ziemię w "urządzenia", które mogą wysyłać i wzmacniać na tej planecie niepokój emocjonalny. Niepokój ten jest im przesyłany, i podtrzymuje ich w pewien sposób przez tak zwane narzędzia orionowe. W celu przybycia na planetę Ziemię gadzinki muszą mieć portal, czyli drogę którą się na nią dostaną. Mogą latać w przestrzeń kosmiczną, dajmy na to na Jowisza, ale jeśli nie znajdą portalu, który pozwoli im wkroczyć w ramy czasowe istnienia tej planety, mogą wylądować w miejscu, które okaże się pozbawione życia. Portale pozwalają wkroczyć w taki wymiar planety, w którym istnieje na niej życie. Portale otwierają się na korytarze czasu i służą jako strefy wielowymiarowego doświadczania. Na Ziemi istnieją różne portale, które pozwalały różnym gatunkom, bogom stwórcom z kosmosu jak i demonom, dostać się na nią. Jednym z wielkich portali, o które obecnie toczy się walka, jest portal na Bliskim Wschodzie. Jeżeli prześledzicie w myślach historię Ziemi, rozpoznacie, jak wiele dramatów religii i cywilizacji rozegrało się w tym portalu. To olbrzymi portal - o promieniu około tysiąca mil. To dlatego tyle się dzieje na Bliskim Wschodzie. Jest to portal używany przez "Jaszczurki", a same demoniczne "Jaszczurki", do pewnego stopnia, kontrolują ten portal. Używają tego obszaru do budowy swoich podziemnych baz i jaskiń, z których prowadzą działania. Starożytna cywilizacja Mezopotamii, pomiędzy Eufratem i Tygrysem, była kolonią kosmiczną, gdzie założono pewną cywilizację. Kuwejt znajduje się u wylotu tego terytorium. Jest to portal, który wiąże się z manipulowaniem populacją ludzką w celu zaspokojenia potrzeb innych istot.

## **Związek Oriona i Czarna Liga**

Kosmiczna organizacja Reptoidów jest bardzo rozległa i nosi nazwę 'Orion Union' (Związek Oriona) składająca się z Reptoidów i ich ludzkiej braci, zwanej 'Consortium' (Konsorcjum), którą tworzą Ziemianie im poddani i usłudźni w satanicznym czarnoksiężnictwie. Intencją Reptoidów jest stworzenie nowej rasy w celu sprawowania nad nią kontroli, jak również nad resztą ludzkości, nie tylko na Ziemi. Istnieją informacje, iż są ludzie w pełni kontrolowani przez Reptoidów, żyjący i nigdy nie wychodzący spod powierzchni ziemi. Reptoidy "żywią się" tylko negatywną energią astralno-mentalną, konsumują strach, gniew, zazdrość. Istoty STS na 3-im poziomie pobierają energie z tych na 1-ym i 2-im poziomie. Dlatego właśnie ludzie stwarzają tyle cierpienia mieszkańcom królestwa zwierząt na 2-im poziomie, jak również sobie nawzajem. Pewne obce istoty porywają Ludzi i poddają ich torturom i cierpieniu aż do śmierci (ciała fizycznego), aby wytworzyć jak największy "transfer energetyczny". Ekstremalny strach i złość zwiększają pole energetyczne strachu/złości, które ma negatywną naturę, ono właśnie jest paliwem dla tych demonicznych istot i pozwala im dalej działać. Tak wygląda eteryczna metoda żywienia energią psychiczną. Jest to realizowane przez zaawansowaną technicznie ekstrakcję energii przez czakrę podstawy lub



czakrę seksualną i często jest opisywane jako zabiegi ginekologiczne lub ekstrakcja spermy. Szaraki są cyborgicznymi sondami Reptoidów. Naśladują funkcje pożywiania się i istnieją poprzez interakcje z duszami Reptoidów. Realizowane jest to za pomocą technologii dużo bardziej zaawansowanej niż cokolwiek co ludzie mogliby dziś zrozumieć. Szaraki są nie tylko sztucznie skonstruowanymi istotami, ale także funkcjonują jako fizyczna i mentalna projekcja Reptoidów. Mają wiele możliwości, takich samych jak Reptoidy, natomiast różnią się kompletnie wyglądem. Te istoty nie mają duszy, są tylko rozszerzeniem Reptoidów i jako takie są sterowane za pomocą woli na dowolny dystans. "Krew" tych istot nie jest prawdziwą krwią, jak np. ludzka, jest substancją dającą się łatwo przechowywać, nie infekuje się, jest bardzo wydajna i ma zielony kolor.

Najważniejsi światowi przywódcy jak prezydenci USA, dyktatorzy, generałowie czy papieże mają wyraźne cechy jaszczurzego plemienia na swojej twarzy i skórze, co potwierdza wiedzę, że władza polityczna i wojskowa tego świata jest w mocy ciemności, jak kiedyś mówiono w mocy szatana. Potwierdza to wielu wybitnych znawców tematu i niezależnych badaczy oriońskich reptilian. Warto zapoznać duchową wiedzę jogów, albowiem przekazuje wiele metod rozpoznawania jak wyglądają i jak funkcjonują ludzie sprzymierzeni przeciw całej ludzkości z jaszczurami zdradzając własny rodzaj i Boga. Wiadomo, że to ci, którzy chcą karmić ludzi sztucznymi przetworami zamiast naturalnymi produktami Matki Ziemi, to ci, którzy ubierają ludzi w sztuczne wytwory fabryk chemicznych zamiast w odzież z naturalnego włókna dawanego przez Matkę Naturę. Asura znaczy dosłownie "nienaturalny", stąd ogólnie wiadomo że wszelka sztuczność idzie niezdrowo w kierunku kolaboracji z cywilizacją reptilianów i powinna być ograniczona. Tylko Bóg i jego archanioły związane w ludzkiej mitologii z Plejadami wspierają rzeczywiście rozwój naukowy i moralno-duchowy ludzkości.

Przykładów jaszczurzej agentury jest sporo także w materii mistyki i ezoteryki, która jest rozkładana i wyprowadzana na manowce przez demonicznych jaszczurów z Oriona. Przykładowo osoby zwalczające świętych awatarów i mistrzów duchowych, cudotwórców takich jak Sathya Sai Baba są zwyrodniałymi sługusami o wyraźnych cechach reptiliańskiej rasy. Osoby, które porzuciły oświeconego mistrza i bez jego zgody prowadzą duchowe nauczanie są zawsze opętane przez jaszczurze plemię i jego czarne smoki. Tacy, co podają się za mesjasza, chrystusa czy Jezusa albo Krysznę, to już od dwóch tysięcy lat wiadomo, że są ciemnymi demonicznymi oszustami i fałszywymi prorokami, a dokładniej zwodzicielami na etacie jaszczurów. Wszyscy pseudoliderzy ich ezobiznesów, którzy twierdzą, że dla rozwoju duchowego żaden Guru czy Mistrz nie jest nikomu potrzebny to zwodzący poszukujących oszuści podstawieni przez mroczne siły krwiopijców z Oriona. Ludzie o niewłaściwej żądzy seksualnej ukierunkowanej na własną płeć i poplecznicy zbrodni, wszyscy oni są stymulowani przez orionidów, aby karmić złą astralną energią jaszczurcze gadziny reptiliańskie. Homoseksualne współżycie wbrew naturze pochodzi z uszkodzenia genów przez oriońskie demony o jaszczurzych kształtach, a wszelka tolerancja dla wynaturzeń jest otwarciem drzwi dla szerzenia zła i zniewolenia rasy ludzkiej przez czterowymiarowe w swym istnieniu kosmiczne bestie rezydujące w swych dyskoidalnych bazach niewidocznych dla oka ludzi na ziemi. Zwolennicy wojny, kary śmierci, modyfikowanej genetycznie żywności, sztucznych upraw oderwanych od przyrody, zatruwacze środowiska naturalnego, poplecznicy seksualnych zbrodni i wynaturzeń, zwolennicy tortur i niewolnictwa, niszcyciele nowych odkryć naukowych wyprowadzający naukę na manowce, wrogowie medytacji i rozwoju duchowego - to jedna mafia sterowana przez jaszczury dla zniszczenia ludzkości.

**Największym pseudoduchowym zwodzicielstwem Czarnej Ligi władającej Imperium Oriona jest rozpętywana co kilkanaście średnio licząc lat historia nadchodzącego już niebawem końca świata i powszechnej zagłady ludzkości. Demoniczne jaszczury potrzebują**

negatywnych emocji tej histerii zagłady dla efektywnego dokarmiania się na poziomie astralnym czyli czterowymiarowym swojego istnienia. Wszyscy naiwni wierzący w rychły koniec świata, który ma nastąpić rzekomo już za kilka czy kilkanaście lat to w swej istocie otumanieni niewolnicy reptilianskiej Czarnej Łoży Mroku, słudzy ciemności posłusznie karmiący swoje demoniczne jaszczury które ich channelingowo opętują taką ideą dla własnej pożywnej korzyści w postaci negatywnych emocji oczekiwania na zagładę, koniec świata, wielki kataklizm i związane z tym sny czy wyobrażenia, emocjonalne dyskusje i podobne zwodzące ludzkość kity. Wiara w rychły koniec świata zawsze otumania, zaślepia, hipnotyzuje i powstrzymuje rozwój duchowy, a przy większym zaangażowaniu powoduje wręcz inwolucję, upadek świadomości na jej niższe szczeble. Ludzie głoszący rychły koniec świata to zahipnotyzowani, bezwolni i półautomatyczni fałszywi prorocy reprezentujący czarnoksiężników z demonicznej Czarnej Łoży, ligi sił ciemności Imperium Orion, często sami posiadający wyraźne fizyczne oznaki jaszczurzego pochodzenia na twarzy i skórze, a także w postaci seksualnych dewiacji i nienaturalnych upodobań. Rok 1975, 1984, 1996, 1999, 2012 czy inna data końca świata to idea demonów mających za zadanie opętanie fałszywą wiedzą jak najwięcej ludzi uniemożliwiając im duchowy rozwój, uniemożliwiając oświecenie i w efekcie wyzwolenie z orionowych więzów niewoli w ciemności i mroku.

<http://divinatio.pl/tl/Strona-startowa.htm?PHPSESSID=e3e4ed4682a11bec98522f9732f419d7>

*lukkrz20@wp.pl*

**GG:** 5548254

### **Rok 2012 końcem świata ?**

Aby ułatwić zrozumienie sensu tej daty trzeba zacząć od początku. Więc data 21.12.2012 pochodzi z kalendarza Majów. Jak wiadomo lud ten zamieszkiwał dzisiejszy Meksyk ok. 400p.n.e - 1400n.e. Majowie fascynowali się astronomią i matematyką dzięki, którym budowali wspaniałe miasta, stworzyli niespotykany system liczbowy ( postaram się opisać w następnym artykule) i precyzyjny kalendarz. Kalendarz ten, liczący sobie miliardy lat wstecz kończy się według różnych obliczeń właśnie 21 grudnia 2012 roku.

No i? Niby nic strasznego, ale czyżby napewno nic? Jak już wspominałem na kalendarzu zamieszczone są daty sięgające miliardów lat wstecz. Więc dlaczego na tak długiej linii czasu urywa się on w tak niedalekiej przyszłości, nawet dla Majów żyjących 600 lat temu? Majowie byli bardzo precyzyjni w swoich obliczeniach i potrafili przewidzieć zaćmienie Słońca co do sekundy. Ponadto ich obliczenia wykazały, że jeden rok ziemski trwa 365,24 dni!!! Wiedzieli oni także o przebiegunowaniach pola magnetycznego Ziemi. I tu pojawia się pytanie, czy data kończąca kalendarz wskazuje na dzień, w którym nastąpić ma przebiegunowanie Ziemi? Jestem bardziej niż pewny, że tak właśnie jest. Naukowcy dowiedli, że przebiegunowania Ziemi zdarzają się raz na ok. 11 tys. lat. Następne właśnie nadchodzi, a nawet już powinno być się odbyć. Więc można się go spodziewać w dniu, który wskazali nam Majowie.

"Koniec Świata" oznacza zagładę ludzkości i wszyskiego na Ziemi. Myślę, że takie stwierdzenie roku 2012 jest lekko, a nawet bardzo przesadzone. Co prawda można spodziewać się skutków ubocznych przebiegunowania i chwilowego braku pola magnetycznego, takiego jak np. powodzie na wielką skalę, szkodliwe promieniowanie z kosmosu, ale to raczej nie będzie koniec świata. Kasjopejanie, Nostradamus, współcześni jasnowidzi, dają do zrozumienia, iż po 2012 świat się nieskończy. Jednak będzie to okres wielkich przemian. Może nawet tak wielkich, że życie człowieka zmieni się całkowicie. Stanie się on bardziej duchowy, mądrzejszy, a według Kasjopejan nawet bezcielesny.



**Wiara w koniec świata, nie daje nic.** Człowiek stara się uciec przed tym, boi się przyszłości i nie chce wiedzieć co go czeka. A, czy nie lepiej uwierzyć w tą wielką przemianę, wyczekiwać jej, dowiadywać się o niej jak najwięcej, by móc się do niej odpowiednio przygotować. Nie bójmy się przyszłości i 21.12.2012.

Myślę, że ten artykuł nie znudził Was. Proszę o wyrozumiałość, był to mój pierwszy artykuł. Skomentujcie go szczerze. Mieć wiedzę to jedno, ale umieć ją przekazać innym w prosty sposób to drugie.

Korybut13

## Re: "Powstaje ciało duchowe"

Autor: [władi3](#) 05.12.08, 21:59

[Dodaj do ulubionych](#)

[Odpowiedz](#)

"Według Pawła istnieje ciało cielesne i ciało duchowe. Biblia nic nie mówi, że istnieje jeszcze jakiś inny rodzaj ciała. "

Przytoczone przykłady mówią właśnie to że Ciało / z tej materii / odzyskamy przy Zmartwychwstaniu . Człowiek jednak jak już pisałem i co jak wiesz potwierdza Paweł to Dusza i Ciało .Czyli Ciało z tej materii i Dusza będąca Technieniem Boga - Jego częścią . Bóg ulepił człowiekowi Ciało z prochu tej ziemi a więc z materii tego świata i dopiero wtedy Technął w to Ciało Swe Technienie - częśćkę Swego Ducha i dalej dopiero biblista nazywa człowieka Duszą Żyjącą . Paweł w innym miejscu mówi wyraźnie o tym , że Człowiek przez Wiarę i Chrzest Rodzi się na nowo z Ducha Świętego . Czyż rodzi się jego ciało ? Nie rodzi się Nowa czysta Dusza Człowieka Odwzorowana w Bogu na Wzór Jezusa - Doskonałego Syna Człowieczego , gdyż pierwsza Dusza człowieka została przez tegoż człowieka zdeprawowana i w ten sposób tak jakby Umarła co przecież Bóg zapowiedział Pierwszym ludziom . Biblia mówi że Jezus urodził się z Maryji - Prawda - Miriam Dała Synowi Boga Ciało ludzkie , jednak Biblia też mówi że Jezus począł się z Ducha Świętego i tutaj jest podwójny poród Najpierw Duch Święty Boga Rodzi Ducha Swego Syna a dopiero wtedy Maryja Rodzi Duchowi Jezusa Ciało . Każdy z nas Zrodzony na Nowo w Jezusie z Ducha Boga i Trwający w Chrystusie , jak mówi Pismo , choćby i umarł żyć będzie i nie dotyczy to tylko późniejszego Zmartwychwstania Ciała , lecz życia w Bogu i z Bogiem w Chrystusie - Duszy Człowieka , po śmierci Ciała z tej materii . Czyż czysta Dusza człowieka Odwzorowana w Chrystusie - nieśmiertelna częśćka Ducha Boga może umrzeć ? Czyż Duszy nie zabija tylko Grzech ciężki ? Czyż Wierząc w Jezusa i Jego Ofiarę podlegamy nadal Prawu i jego zasadzie iż karą za Grzech jest śmierć ? Nie . Nawet z tego przekleństwa Prawa Wyzwolił nas Jezus i teraz wchodzimy do Nieba przez Wiarę . Ciała z tej materii Umierają gdyż podlegają skutkom tysięcy lat Oddzielenia od Boga - skutkom Grzechu Pierworodnego , jednak Dusze Trwających i Wierzących i Zanurzonych w Jezusa pomimo śmierci Ciała - ŻYJĄ i przechodzą do świata Boga - zanurzają się w Bogu , przebywają w Bogu , tam oczekując na Zmartwychwstanie Ciał , Chwalebną Przemianę i Sąd . Jednak dla Wierzących w Jezusa , którzy

w czasie życia na ziemi przy NIM wytrwali i Oczyszczili się w Jego Krwi nie może być mowy o strachu przed Sądem a tenże Sąd Ostateczny jest jedynie Radosnym Spełnieniem Oczekiwania . Pozdrawiam Wszystkich . Władek .

--

Jestem częstką Boga !

[forum.gazeta.pl/forum/71,1.html?f=29975](http://forum.gazeta.pl/forum/71,1.html?f=29975)

Zapraszam na Forum Ks. Marka Bałwasa  
[www.forum.dobreprzeslanie.pl](http://www.forum.dobreprzeslanie.pl)

Dar Oblicza Pana Jezusa dla nas.

poniedziałek, 25 lutego 2008 19:28 [Zobacz co powiedzieli inni...](#)

Każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże i nosi na swej twarzy odbicie tego obrazu. Daleko bardziej twarz Chrystusa jest odbiciem wszystkich doskonałości Bożych i przechodzi swoją pięknnością nie tylko wszystkich ludzi ale wszystkie istoty stworzone i jest rozkoszą aniołów i świętych. Sam Bóg spoglądając na to prześliczne Oblicze widzi w Nim jak w zwierciadle wszystkie swoje doskonałości. Wpatrywanie się Boga w swego Syna i miłowanie Go stanowi źródło wiekuistej szczęśliwości. To zaś że ten swój obraz wydał na zewnątrz przez Wcielenie Chrystusa stanowi najwyższe arcydzieło Boże w którym okazał swoją wszechmoc mądrość i miłość. Twarz Chrystusa w której są odbite wszystkie doskonałości Boże jest przedmiotem Jego najwyższego upodobania. A ziemia posiadając umiłowanego Syna Bożego zwraca na siebie łaskawe spojrzenie Boże i jest przedmiotem Jego szczególnej troskliwości.

Ojciec Przedwieczny spoglądając na Oblicze Chrystusa widzi w Nim nie tylko doskonałości Boże ale także rysy człowiecze. Syn Boży zjednoczył się z całym rodem ludzkim za niego się poświęcił i za niego się modli. Po zjednoczeniu Syna Bożego z naturą ludzką Bóg wszystko co dotyczy ludzi uważa za swoją sprawę. W nas widzi braci Chrystusa swoje przybrane dzieci widzi w nas podobieństwo do Niego i to Go pobudza do zajęcia się nami. Nawet nie potrzeba aby Chrystus prosił za nami; wystarczy że kochamy Chrystusa aby Ojciec Niebieski nas miłował. Zbawiciel mówił: "W owym dniu będziecie prosić w imię Moje i nie mówię że Ja będę musiał prosić Ojca za wami. Albowiem Ojciec sam was miłuje bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli że wyszedłem od Boga" (J 16 26-27). A jeżeli do tak wielkich dzieł miłosierdzia pobudziło Boga Oblicze Chrystusa to jakiej łaski nam nie wyjedna jeśli będziemy wołać: "Spójrz Obrońco nasz Boże wejrzyj na Twarz Twojego Pomazańca".

Oblicze Pana naszego Jezusa Chrystusa jest obrazem Jego Świętej Duszy i w Nim każdy może ujrzeć Jego cichość łagodność i słodycz. Ale tylko Bóg widzi w tym Świętym Obliczu całą wzniosłość wszystkich cnót i spojrzenie Boga na Oblicze Chrystusa pobudza Go do miłosierdzia nad nami. Przedstawiając Bogu Oblicze Chrystusa mówimy: "Panie jesteśmy pyszni zuchwali i nieposłuszni. Przez nasze złe czyny zasługujemy na kary a nie na Twoje miłosierdzie. Ale wejrzyj na cichość pokorę posłuszeństwo łagodność i miłosierdzie Chrystusa które się odbija na Jego Obliczu i okaż nam miłosierdzie. Ofiarujemy Ci Jego modlitwy i wszystkie zasługi Jego świętego życia jako naszą własność gdyż On nam to wszystko darował i przez nie błagamy Cię o miłosierdzie".

Bóg Ojciec patrząc na Oblicze Jezusa widzi wszystkie uczucia i poruszenia Jego Serca. Widzi Jego miłość ku nam pragnienie naszego zbawienia i Jego litość nad naszą nędzą i grzechami. Szczególnie smutek Oblicza Pańskiego pobudza Ojca Niebieskiego do ratowania dusz ginących które są głównym powodem tego smutku. Na Obliczu Jezusa odbijają się szczególnie wszystkie Jego boleści wewnętrzne i zewnętrzne. One są jakby nieustanną modlitwą i wołaniem o miłosierdzie dla tych za których tyle wycierpiał. Wszak to ta sama Twarz która była w Ogrójcu oblana krwawym potem a na krzyżu błagała za nami: "Ojcze odpuść im". Dlatego Ojciec Niebieski wejrząwszy na Oblicze Jezusa wspomina całą Jego Mękę i to wszystko co z miłości ku Niemu i dla prześląganego Jego Majestatu Zbawiciel poniósł i nie ma takiego grzechu który by nie mógł być odpuszczony przez to wejrzenie. Każda rana i zniewaga tego Oblicza woła do Boga o miłosierdzie i przypomina Mu dla kogo była zniesiona. Jezus zdaje się ciągle wołać do Ojca: "Pomnij że to wszystko cierpiałem dla ich zbawienia i tylko tę pociechę mogę mieć w tych cierpieniach jeśli zbawieni zostaną ci których kocham. A jeśli zginą pozostanie mi boleść niezmierna". Jakże więc często powinniśmy się udawać do tego Pośrednika. Jak widok najpiękniejszej Twarzy Chrystusa jest źródłem Bożej miłości ku nam tak widok Jego Twarzy bolesnej jest źródłem Bożego miłosierdzia dla świata.

Sprawiedliwość Boża wymagała aby dla odkupienia rodzaju ludzkiego Bóg - Człowiek przyjął na siebie grzechy całego świata i za nie złożył zadośćuczynienie. Tylko Bóg mógł przejednać Boga ale musiał to uczynić w ludzkiej naturze jako jeden z nas i dlatego stał się Człowiekiem. Chrystus przyjął na siebie grzechy całego świata jakby je rzeczywiście popełnił i dobrowolnie ofiarował się na pokutę na jaką one zasługiwały. Zbawiciel zniósł gniew swego Ojca i został przez Niego odrzucony stawszy się za nas przekleństwem. Oblicze Zbawiciela oblana krwawym potem i smutne aż do śmierci przypomina ciągle Ojcu Niebieskiemu całą tę wielką sprawę zbawienia świata. Przypomina Mu te wszystkie ofiary jakie poniósł dla przywrócenia chwały Bożej przyćmionej przez grzechy i pobudza Go aby dalej prowadził sprawę zbawienia ludzi żeby z powodu złości i niewdzięczności grzeszników nie marnowały się zasługi Jego Męki zebrane w tak przerażający sposób.

Oblicze Pańskie najbardziej okazuje swą moc w Najświętszej Ofierze Ołtarza gdzie uobecnia swoją ofiarę krzyżową. Zbawiciel ofiaruje się na błagalnym ołtarzu tak jak na krzyżu. Z taką samą prawdą i skutecznością przedstawia Ojcu Niebieskiemu wszystkie swoje cierpienia i pragnienia swego Serca jakby rzeczywiście w tej chwili cierpiał na krzyżu. Nie tylko przedstawia Mu swoje Oblicze w tym kształcie jaki miało na krzyżu ale w tajemniczy sposób łączy tam w sobie wszystkie postacie jakie miał kiedykolwiek od Żłóbka aż po Wniebowstąpienie. Bo Msza święta jest tajemnicą tajemnic jest zebraniem wszystkich cudów Bożych.

W ostatniej swojej przemianie chwalebna Twarz Zbawiciela ma w sobie połączone przymioty Jego Twarzy radosnej i bolesnej ma piękność najwyższą i świetność nieskończoną wywyższoną bardziej niż na Taborze a Jego Rany - ślady Męki jaśnieją chwałą. Wejrzenie na nią jest jakby utrwaleniem w Bogu tych uczuć miłości i miłosierdzia jakie obudzają w Nim tajemnice Wcielenia i Męki Zbawiciela. W chwalebnym człowieczeństwie Chrystusa Bóg widzi spełnienie swych najgorętszych pragnień i swoją chwałę doprowadzoną do najwyższego stopnia. Dlatego nie ma żadnej rzeczy tak skutecznej która mogłaby wyjednać nam miłosierdzie Boże jak Oblicze Pana Jezusa.

Oblicze Pana naszego Jezusa Chrystusa pobudza nas do miłowania Go. Ono nam przypomina że jest to Oblicze Boga - Człowieka stąd przekonuje że jesteśmy rzeczywiście stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Gdy Bóg chciał się ukazać ludziom w widzialnej postaci przyjął naturę ludzką jako najsposobniejszą do objawienia wszystkich Jego doskonałości. To Oblicze przypomina nam że Bóg z miłości ku nam tak się wyniszczył i dla nas poświęcił że stał się

Człowiekiem; że ten Bóg był między nami przestawał z ludźmi i za największą rozkosz poczytywał sobie być z synami ludzkimi; że nawet nasze ułomności i upadki które wzbudzają w nas pogardę dla samych siebie nie odstręczały Go od nas; i że przez Niego przyszły nam wszystkie dobra doczesne i wieczne. Oblicze Chrystusa przypomina nam jeszcze że przez Niego zostaliśmy włączeni do Bożej Rodziny bo nie na krótki tylko czas Zbawiciel stał się Człowiekiem ale jest nim nadal i będzie Nim na wieki. Stąd płynie nowa pobudka do serdecznego miłowania naszego Wszechmocnego Brata i Oblubieńca. Oblicze Chrystusa jest zarazem Obliczem Króla Niebieskiego a przez Niego wszyscy mamy prawo do niebieskiego dziedzictwa.

Oblicze Chrystusa jest Obliczem najpiękniejszym spośród synów ludzkich. Na nim odbiły się wszystkie przymioty Jego duszy: cichość pokora słodycz łagodność i miłosierdzie. Są to wystarczające powody abyśmy Oblicze naszego Pana i Niebieskiego Dobroczyńcy czcili i kochali jak najczęściej Mu się przyglądali a nawet nigdy się z Nim nie rozstawali. Między obietnicami udzielonymi czcicielom tego nieocenionego Daru jest i ta że ci którzy miłośnie będą się wpatrywać w to Oblicze w niebie będą na Nie spoglądać z rozkoszą. Tym Darem chce zawstydzić świat pokazując że od rozumowych dowodów skuteczniejszym dla niego lekarstwem jest skrwawione Oblicze Chrystusa które niegdyś nawróciło niedowiarków i bluźnierców pod krzyżem a dzisiaj żywiej przemawia do serc zatwardziałych grzeszników niż wszelkie filozoficzne dowody.

Siostra Maria od św. Piotra powiernica objawień Pańskich pisze: "Boskie Oblicze mające być przedmiotem naszego uwielbienia jest niewymownym zwierciadłem doskonałości Bożych zawartych i wyrażonych w świętym Imieniu Bożym. Ma więc wielką moc której nie może się oprzeć Wszechmoc Boża ani nie mogą się jej sprzeciwić szatani". Pan Jezus udzielając nam daru swego Oblicza upoważnił nas abyśmy we wszystkich potrzebach zgłaszali się z Nim do Ojca Niebieskiego prosząc w Imię Jego które jest tajemnie wyryte na Obliczu a nic nam nie będzie odmówione. I żebyśmy uzbrojeni tym darem nie obawiali się nigdy żadnych podstępów szatana który pierzcha przed znakiem krzyża i na Imię Jezusa a tym bardziej nie zdoła się ostać przed Obliczem Pańskim.

Pan Jezus często napominał swoją służebnicę aby przez Najświętsze Oblicze błagała Boga o miłosierdzie nad światem gdyż Ono jest zdolne ten świat tak zepsuty i oddalony od Boga nie tylko na powrót do Niego nawrócić ale zjednać mu nowe łaski aby tam gdzie obfitowała nieprawość obfitowało też miłosierdzie.

<http://pierzchalski.ecclesia.org.pl/index.php?page=06&id=06-01&t=22>

[pierzchalski@pallotyni.pl](mailto:pierzchalski@pallotyni.pl)

## Żywot wieczny. Amen

Paweł VI mówił: „Zło w świecie jest przyczyną i skutkiem wniknięcia w nas i w nasze społeczeństwo ponurego i złowrogiego demona. Zło to nie tylko brak dobra, ale byt żywy, duchowy, lecz skażony i deprawujący. To straszliwa realność, tajemnica budząca lęk. Ten – kto zaprzecza istnieniu demona albo czyni z niego zasadę samostanowiącą, element tego świata niezależny od Boga; lub kto tłumaczy go jako istność pseudorealną, zrodzoną z fantazji dla wytłumaczenia

nieznanych przyczyn naszych nieszczęść – wychodzi poza ramy Biblii i Kościoła. (...) Demon jest wrogiem numer jeden, jest kusicielem w pełnym znaczeniu tego słowa. Wiemy dobrze, że ten ponury, burzycielski i niepokojący byt naprawdę istnieje i działa, zastawiając na nas sofistyczne pułapki, by zniszczyć równowagę moralną człowieka. Jest on perfidnym hipnotyzerem, który dobrze wie, jak w nas wniknąć (przez zmysły, przez wyobraźnię i przez pożydlivość, a narzędzia, którymi się posługuje to logika utopijna i rozgardiasz w kontaktach społecznych), by powodować różnorakie dewiacje”.

\*\*\*\*\*

Kardynał Ratzinger: „Cokolwiek mówiliby niektórzy powierzchownie myślący teologowie, diabeł jest dla wiary chrześcijańskiej tajemniczą, ale rzeczywistą, osobową, a nie symboliczną realnością. Co więcej, jest on realnością władczą (Księżę tego świata, jak go nazywa Nowy Testament, który wielekroć mówi o jego istnieniu), złowrogą wolnością przeciwstawiającą się Bogu i panującą nad ludźmi, o czym poucza nas historia ludzkości – ten ogrom powtarzających się nieszczęść, których nie sposób wytłumaczyć działalnością wyłącznie człowieka. Sam człowiek nie ma dość siły, by stawić opór szatanowi. Ale zjednoczeni w Jezusie mamy pewność, że go zwyciężymy. Chrystus jest Bogiem bliskim, który ma wolę i moc uwolnienia nas od szatana i właśnie dlatego Ewangelię nazywamy prawdziwie Dobrą Nowiną. Powinniśmy nieprzerwanie głosić ją w tych rejonach, gdzie panuje terror i gdzie częstokroć dominują religie niechrześcijańskie. (...) Jeśli zbawcze światło Chrystusa zgasłoby, to ten świat, mimo całej swej wiedzy i tak rozwiniętej technologii, uległby terrorowi i popadłby w desperację. Już mamy dzisiaj oznaki powrotu ciemnych, ponurych sił: właśnie w zlaicyzowanym świecie szerzą się kultury satanistyczne”.

\*\*\*\*\*

„Jeżeli z powodu konformizmu pragnie się uwolnić od diabła i wszystkich niewygodnych aspektów wiary, to przyjmuje się postawę nie egzegety czy interpretatora Pisma Świętego, ale postawę człowieka widzącego problem tylko z pozycji współczesności. W rezultacie, tego typu bibliści budują swoje sądy opierając się jedynie na własnej wizji świata, a nie na autorytecie Biblii. Mówią oni jako szczególnego rodzaju filozofowie czy socjologowie, a ich filozofia zawiera wyłącznie banały, bezkrytycznie akceptujące tę prowizoryczną przecież wizję świata. (...) Nauczanie Kościoła powinno znaleźć język adekwatny do wiecznie ważnych i słusznych treści. Życie jest sprawą najwyższej wagi, musimy być czujni, by nie zagubić szansy życia wiecznego, które jest niczym innym jak przyjaźnią z Chrystusem, możliwą do osiągnięcia dla każdego z nas. Nie powinniśmy polegać na takiej mentalności, która powiada, że wystarczy zachowywać się tak, jak czyni to większość, a wtedy – siłą rzeczy -jakoś to będzie. Katecheza powinna dążyć do tego, by nie być tylko jedną z wielu opinii, ale by być pewnością zaczerpniętą z wiary Kościoła; by jej treści przewyższały treści wszystkich obiegowych mniemań. A tymczasem w wielu współczesnych katechezach pojęcie życia wiecznego jest zaledwie wspomniane, a problem śmierci lekko dotknięty. Jeżeli już mówi się o śmierci, to jedynie szuka się wyjścia, jakby ją oddalić lub uczynić lżejszą. U wielu chrześcijan zanikła świadomość eschatologiczna; śmierć otoczona jest milczeniem, budzi strach, a częstokroć próbuje się ją zbanalizować. Kościół od wieków uczył nas modlić się o szczęśliwą śmierć i o to, aby dany był nam czas na przygotowanie się do niej. Dzisiaj nagle śmierć jest uważana za łaskę. A przecież nieakceptowanie śmierci

czy brak poszanowania dla niej znaczy tyle, co nieakceptowanie i nieposzanowanie życia” (Kardynał Ratzinger).

\*\*\*\*\*

„Niewątpliwie wszyscy dzisiaj uważamy się za dobrych. Na cóż więc innego mielibyśmy zasługiwać jak nie na niebo! Za taki stan rzeczy odpowiada kultura, która na siłę wynajduje nam okoliczności łagodzące i stara się wykraść człowiekowi poczucie winy za grzechy. Ktoś kiedyś zaobserwował, że wszystkie dominujące dziś ideologie opierają się na jednej podstawie: na upartej negacji istnienia grzechu, to znaczy na negacji właśnie tej rzeczywistości, którą wiara wiąże z piekłem i czyścicem. Protestantyzm nie dopuszcza możliwości istnienia czyścica, a zatem nie zezwala na modlitwy za zmarłych. (...) Chęć modlenia się za drogich zmarłych powstaje w nas zbyt spontanicznie, by ją można było zniszczyć. Jest to przecież przepiękne świadectwo naszej z nimi solidarności, miłości, pomocy, które przenikają przez bariery śmierci. Od mojej pamięci o zmarłych czy też od mojego zapomnienia nie zależy wprawdzie ich szczęście wieczne czy też ich potępienie, ale nigdy nie przestają oni potrzebować mojej miłości” (Kardynał Ratzinger).

\*\*\*\*\*

„Im lepiej pojmuje się świętość Boga, tym bardziej pojmuje się przeciwieństwo tego, co święte, to znaczy zwodniczą maskę demona. Najlepszym przykładem na to niech będzie sam Chrystus. Przed nim – świętym w pełnym znaczeniu tego słowa – szatan nie mógł się ukryć, a jego realne istnienie ciągle się ujawniało. Dlatego można powiedzieć, że zaprzeczanie, iż istnieją byty demoniczne, prowadzi do zaniku rozumienia świętości. Diabeł wtedy może ukryć się pod postacią anonimowości, kiedy nie ujawni go światło tych zjednoczonych z Chrystusem. (...) Kto widzi wyraźnie otchłanie naszych czasów, ten uznaje za dzieło sił, które się zaangażowały w burzenie jedności między ludźmi. Chrześcijanin może wtedy odkryć w sobie, że przez spełnienie zadania egzorcysty uzyska na nowo świeżość wiary. Terminu „egzorcyzmy” nie należy oczywiście rozumieć w sensie technicznym, ale jako postawę wiary. Jest w takiej postawie pewność, że „wiara zwycięża świat”, niszcząc „Księcia tego świata”. Nie powinniśmy ulegać mentalności obiegowej, według której „przy chociaż odrobinie dobrej woli możemy rozwiązać sami nasze wszystkie problemy”. Naprawdę bowiem – nawet nie odwołując się do wiary, a tylko do realizmu – zdalibyśmy sobie szybko z tego sprawę, że bez pomocy siły wyższej, którą dla chrześcijanina jest wyłącznie Bóg, będziemy tylko więźniami nieuleczalnie chorej rzeczywistości (...). Tajemnica nieprawości musi zostać włączona w podstawową perspektywę chrześcijańską – w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i Jego zwycięstwo nad siłami zła. W tej perspektywie wolność chrześcijanina i jego wewnętrzny spokój, który „usuwa lęk” (U 4,18), mają wielkie znaczenie – prawda wyklucza lęk, a przez to pozwala poznać siły zła. Ponieważ dwuznaczność jest charakterystyczną cechą demona, to istotą walki chrześcijaństwa z nim jest żyć każdego dnia w świetle jasności wiary” (Kardynał Ratzinger).

\*\*\*\*\*

Skąd wiem o czyścicu? Co z tymi, których życie nie było zbyt przykładne? Zgodnie z nauką Kościoła, istnieje dla nich nadzieja na oczyszczenie z grzechów, nawet



po śmierci. Nasze przewinienia są nieodwracalne, ale możemy uzyskać oczyszczenie z ich skutków. Mówi o tym nauka o czyścicu: czyściec istnieje, chociaż nie wiemy, czy jest to miejsce, czy raczej stan. Problem: jak i gdzie następuje oczyszczenie, jest sprawą drugoplanową. Najważniejsza tu jest nadzieja, jaka została dana grzesznikom.

Prawosławni i protestanci nie uznają prawdy o czyścicu. Dlaczego? Jak trafnie wskazują, w Biblii ani razu nie pada słowo „czyściec”. Ale to przecież jeszcze o niczym nie przesądza. Treść niektórych wypowiedzi jednoznacznie zaświadcza o jego istnieniu. Przykłady możemy odnaleźć zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Najbardziej przekonujący dowód Starego Testamentu znajduje się w Drugiej Księdze Machabejskiej. Podczas jednej z walk Juda Machabeusz doznaje bardzo tajemniczej porażki. Zagadka wyjaśniła się, gdy pod chitonami poległych zostają znalezione złote przedmioty. Mogły to być amulety lub zdobycz wojenna. Zarówno w jednym, jak w drugim przypadku, prawo surowo zabraniało ich posiadania. Śmierć wojowników była więc chyba karą. Występek nie był jednak grzechem, który mógłby pociągnąć za sobą wieczne potępienie, dlatego Juda wznosi modlitwę przebłagalną i postanawia także złożyć ofiarę za poległych. Jak informuje nas autor księgi, Machabeusz nie tylko wierzył, że zostaną oczyszczeni – był o tym głęboko przekonany: Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu (2 Mch, 12, 44-45). Chociaż nie pada tutaj słowo „czyściec”, jednoznacznie wskazywana jest możliwość oczyszczenia po śmierci.

Słuszność przekonania katolików o istnieniu czyścica potwierdza także Pierwszy List do Koryntian. W Liście tym św. Paweł, omawiając wyniki pracy duszpasterskiej Apostołów, podkreśla, że Dzień Pański odsłoni czystość ich intencji. Wtedy w ogniu okaże się, które dzieło przetrwa i kto otrzyma zapłatę. Ten, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę; sam wprowadzie ocaleje, lecz będzie musiał przejść „jakby przez ogień” (por. 1 Kor 3, 13-15). Według egzegetów wypowiedź św. Pawła jest jedną z podstawowych przesłanek, która stanowi dostateczny fundament objawienia biblijnego dla późniejszej katolickiej nauki o czyścicu. Nadzieja oczyszczenia z doczesnych win osłabia ostry podział na potępionych i zbawionych. To tutaj objawia się w całej pełni Boże miłosierdzie. Ciekawe, że niektórych protestantów również przekonuje siła wymowy tych tekstów biblijnych. Jeśli nawet nie uznają czyścica, to przynajmniej zgadzają się, że także po śmierci istnieje jakaś nadzieja na oczyszczenie z grzechów.

\*\*\*\*\*

Dlaczego akurat ogień? Ogień był bardzo powszechnym symbolem starotestamentowych teofanii. Bóg ukazał się Mojżeszowi w gorejącym krzewie, w niektórych wizjach możemy ujrzeć tron Jahwe spowity w ogniste płomienie. Zgodnie z wyobrażeniami Izraelitów, w ogniu tkwiła moc oczyszczająca. Wytapianie metalu ogniem pozwalało oczyścić go ze zbędnych domieszek, dlatego Boże ostrzeżenie pod adresem wiarołomnej Jerozolimy brzmiało: „Zwrócę rękę moją do ciebie, wypalę do czysta twą rudę i usunę cały twój ołów”.

Co może pomóc ugasić ten ogień? W przypowieści o Łazarzu i bogaczu, którą

wspominaliśmy na początku, trawiony ogniem bogacz prosi Łazarza o odrobinę wody. Jego prośba spotkała się z odmową Boga, znajdował się bowiem w piekle.

Ale duszom w czyścicu można pomóc – każda modlitwa jest jak kropla wody, która koi żar rozpalonych ogniem dusz czyścicowych, a jeszcze bardziej Eucharystia. Czyściec jest wielkim darem Bożego miłosierdzia. Bóg tak bardzo nas kocha, że nawet po śmierci będziemy mogli dokończyć naszego umierania dla grzechu.

\*\*\*\*\*

Jaka jest różnica między sądem szczegółowym i ostatecznym? Sąd Boży jest to potężne i pełne miłości wkroczenie Boga w ludzkie sprawy. Boski Sędzia przywróci wtedy dobru wszystkie należne mu prawa, złu zaś odbierze nie tylko możliwość panoszenia się, ale w ogóle możliwość jakiegokolwiek działania. To właśnie dlatego wszystko, co w nas Boże, za tym Sądem tęskni, a to, co w nas grzeszne – bardzo się tego Sądu boi. Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd – sąd nad nami, nad sensem naszego życia. Ufamy, że Pan Bóg w swoim miłosierdziu przyjmie nas wtedy i przygarnie. Ufamy, że to wszystko, co w nas tęskni za Bogiem, okaże się wtedy autentyczne i będzie mogło w pełni rozkwitnąć. Ufamy, że nawet jeżeli w chwili śmierci będą w nas jeszcze jakieś grzeszne przywiązania, to naszą radością będzie to, że w czyścicu będą się one mogły wypalić.

Sąd Ostateczny, kiedy zgromadzą się przed Synem Człowieczym wszystkie narody, będzie ostatecznym dopełnieniem zwycięstwa Chrystusa Pana, dzięki Niemu ludzkie dzieje okażą się czymś pozytywnym i wspaiałym. Czy wtedy będziemy sądzeni po raz drugi? Na pewno będzie to sąd inny. Bo dopiero wtedy ujawni się ostateczny sens naszego życia. Zaraz po naszej śmierci będziemy osądzeni sami. Ale przecież dobro i zło, jakie po nas pozostaną na tej ziemi, będą miały dalszą historię, już od nas niezależną. Na Sądzie Ostatecznym ujawni się ostateczny sens naszego życia, również to, co z naszym dobrem i złem stało się po naszej śmierci.

Zauważmy przy okazji, że na tym między innymi polega nasze miłosierdzie wobec zmarłych, że nie tylko się za nich modlimy, ale staramy się pielęgnować i rozwijać dobro, jakie tu pozostawili, oraz wysuszać zło, jakie po nich pozostało.

\*\*\*\*\*

Jak będą wyglądać ciała uwielbione? Apostoł Paweł pisze w liście do Filipian: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować”. Zatem nasze ciała będą podobne do chwalebego ciała Chrystusa. Te same co teraz, materialne, ale wypełnione Bożą obecnością, przeduchowione, transcendentne wobec czasu i przestrzeni, transcendentne wobec jakichkolwiek wrogich osób lub sił. Nasza cielesność uzyska wtedy swoją ostateczną celowość, swój ostateczny sens i piękno. Wierzyć w ciał naszych zmartwychwstanie to nie tylko uznać prawdę tej Bożej obietnicy. To przede wszystkim starać się o to, żeby dzisiaj ciało moje było narzędziem czynienia dobra, przedmiotem składanych Bogu ofiar, miejscem zwyciężania tego, co Boże, nad tym, co nie Boże. Już teraz dojrzewamy do przyszłego zmartwychwstania,

jeżeli składamy ciała nasze na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz naszej rozumnej służby Bożej.

\*\*\*\*\*

Skoro nieba i piekła nie można umieszczać w przestrzeni, jak należy je rozumieć? Być w niebie, być zbawionym, to być niepojęcie blisko Boga, to być niewyobrażalnie rozkochanym w Bogu. Natomiast istotą piekła jest radykalny, skurcz całej osoby przeciwko Bogu. Piekło jest to dobrowolnie i ostatecznie wybrany sprzeciw wobec tego, że Bóg jest, i że jest On Miłością. Wszystko, co mówił nam Pan Jezus – również Jego słowa na temat potępienia wiecznego – wypełnione jest miłością do nas. Jezusowi zależy na tym, żeby nikt się tam nie znalazł.

\*\*\*\*\*

Czym jest piekło? Na czym polega? Czy wiadomo, jak wyglądają kary piekielne? Nie próbujmy sobie tego wyobrażać. Święty Tomasz z Akwinu wymienia ich pięć: 1) przewrotność, dogłębne zakłamanie człowieka, 2) zatwardziałość w tym zakłamaniu, niezdolność do opamiętania, nie potrzebująca Boga rozpacz, 3) radykalny egoizm, pragnienie promieniowania swoją rozpaczą i bezsenssem na innych, 4) ciemności duchowe, w których w ogóle nie widzi się tego, że świat jest Boży, 5) bezsensowne i nic nie dające zgryzoty sumienia. NIEBO TO BÓG

\*\*\*\*\*

Jak będzie wyglądać szczęśliwość w niebie? Wszystko, co Pismo Święte mówi na ten temat, przekracza naszą wyobraźnię. Z własnego doświadczenia wiemy, jak to wspaniale – choć siedem razy dziennie upadamy – żyć w stanie łaski uświęcającej. Nie możemy jednak mieć pojęcia o tym, o ileż wspanialej być dosłownie bezgrzesznym, kiedy będziemy święci i nieskalani przed Jego obliczem. Już na tej ziemi człowiekowi dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałem sobie schronienie i wiemy coś niecoś o tym, co to znaczy być rozkochanym w Bogu. Jednak przekracza naszą wyobraźnię ta bliskość z Bogiem, kiedy będziemy z Nim przebywali „twarzą w twarz”. Na tej ziemi doświadczamy w różnorodny sposób przedsmaku tego, że „Bóg jest Światłością”, bo wiara rozświetla wszystko, co dla nas ważne. W niebie Bóg będzie naszą Światłością w sensie dosłownym. Teraz rozkwitamy, kiedy możemy naśladować Boga i różne Jego przymioty, kiedy możemy Go naśladować również w miłosierdziu. Tam będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. Krótko mówiąc, nawet nie wysilajmy się, żeby zrozumieć wspaniałość nieba, bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

\*\*\*\*\*

Czy można być szczęśliwym w niebie mając świadomość, że są ludzie skrajnie nieszczęśliwi w piekle? Warto sprawdzić samego siebie, czy się to pytanie stawia uczciwie. Bo czy obecnie sprawia mi jakiś duchowy dyskomfort to, że tylu ludzi wokół mnie nie wie, po co żyje, krzywdzi najbliższych, dopuszcza się kradzieży, cudzołóstwa, egoizm wydaje się ich naczelną zasadą życiową? Czy to mi przeszkadza? Czy próbuję jakoś temu zaradzić? Łatwo jest udawać kogoś idealnego, kto dba o wieczną szczęśliwość dla wszystkich. Za tym może kryć się jednak zwyczajny faryzeizm. Powtarzam: starajmy się również sami przyłożyć

do tego, żeby nikt się w piekle nie znalazł. I bądźmy pewni jednego: że Bogu, więcej niż najbardziej kochającej matce, zależy na każdym z nas. Przypomnijmy sobie przypowieść o pasterzu szukającym zagubionej owieczki. MIŁOŚĆ PRZETRWA.

\*\*\*\*\*

Czy święci w niebie współczują potępionym? Współczucie jest postawą wobec ludzi nieszczęśliwych, którzy nie chcą swojego nieszczęścia. Ja nie potrafię zrozumieć, jak to możliwe, żeby ktoś świadomie i dobrowolnie chciał być nieszczęśliwy, żeby całym sobą sprzeciwiał się temu, że Bóg jest Miłością. Wydaje mi się natomiast, że trochę rozumiem to, co na temat losu szatana mówi Adam Mickiewicz: „Bóg dotąd miłosiernie patrzy na szatana, Lecz on się odwraca, by nie widzieć Pana.”

A postawa św. Pawła, który sam gotów jest iść do piekła w zamian za innych? Jest to postawa ludzi szczególnie głęboko rozkochanych w Bogu. Na przykład św. Katarzyna ze Sieny podczas modlitwy zachowywała się jak rozpieszczone dziecko. Mówiła Bogu mniej więcej tak: „Panie Boże, ja sobie nie życzę tego, żeby istniało piekło, a jeżeli już musi być, to połóż mnie na jego paszczę, abym zasłoniła je swoim ciałem i żeby nikt więcej nie mógł się tam dostać”. W ogóle myślę, że powinniśmy się więcej modlić za tych wszystkich, których zbawienie wydaje się zagrożone.

Czy możemy mieć nadzieję, że skończy się kiedyś kara potępionych? Pan Bóg wobec każdego swojego stworzenia jest nie tylko sprawiedliwy, ale że nikt bardziej niż On nie chciałby okazać miłosierdzie każdemu swojemu stworzeniu.

Czy możemy ufać, że w życiu przyszłym spotkamy naszych bliskich? Przecież Bóg jest Miłością, a my jesteśmy Jego dziećmi. On pierwszy nas umiłował, a chce nie tylko tego, żebyśmy Go kochali, ale również tego, żebyśmy miłowali się wzajemnie. To przecież dzięki Niemu wiążą nas niekiedy więzi aż tak głębokie, jak między rodzicami i dziećmi, jak między mężem i żoną. Te więzi, jeśli tylko są autentyczne, na pewno nie znikną po naszej śmierci. Jednak nie każda ludzka miłość przetrwa na wieki. W dniu Sądu Ostatecznego ujawni się cała prawda o naszej miłości do innych, również do naszych najbliższych. Czasem wydaje się nam, że kogoś bardzo kochamy, a w rzeczywistości jest to miłość bardzo egocentryczna, niewarta życia wiecznego. Jednak każda miłość autentyczna na pewno przetrwa, bo Bóg jest Miłością i stworzył nas do tego, żebyśmy się wzajemnie miłowali.

\*\*\*\*\*

Bóg, stwarzając czyste duchy jako istoty wolne, nie mógł nie przewidzieć również możliwości grzechu aniołów. Jak można pojąć rację sprzeciwu i buntu wobec Boga u istot obdarzonych poznaniem najwyższego Dobra i najwyższej Miłości? Dlaczego Bóg podjął się stworzenia dzieł, które później zbuntowały się przeciwko niemu? Bóg jako Doskonałość mógł przecież przewidzieć, że to nastąpi.

Objawienie wyraźnie mówi o tym, że świat czystych duchów uległ podziałowi na dobrych i złych. Ten podział dokonał się na gruncie tej wolności, która należy do samej duchowej natury każdego z nich. Dokonał się poprzez wybór, który dla

czystych duchów posiada charakter bardziej radykalny niż dla człowieka i jest nieodwracalny ze względu na pełniejszy i doskonalszy stopień poznania dobra. Dobrzy wybrali Boga jako dobro najwyższe i ostateczne, to znaczy zwrócili się do Niego całą mocą swojej wolności – miłością. Drudzy natomiast odwrócili się od Boga, wbrew prawdzie poznania, wbrew objawieniu tajemnicy Bożej i Jego łasce, która zapraszała do uczestnictwa w życiu Trójcy, do zjednoczenia z Nim przez miłość. „Szatan”, duch zbuntowany, wybrał siebie przeciw Bogu, stał się nieodwracalnie pierwszym „przeciwnikiem” Stwórcy, przeciwnikiem Opatrzności. Tak więc z jednej strony użycie wolnej woli – wolności za Bogiem – zdecydowało o istnieniu świata aniołów, z drugiej strony użycie wolnej woli przeciwko Bogu zdecydowało o istnieniu świata złych duchów. Ojcowie Kościoła mówią o „zasłepieniu” własną doskonałością, które przesłoniło całkowicie wyższość Boga, wymagającą aktu posłusznego oddania. W zwięzły sposób zdają się oddawać to słowa: „Nie będę służyć!”.

\*\*\*\*\*

W wyznaniu wiary mówimy: „Wierze w Boga, Stworzyciela rzeczy widzialnych i niewidzialnych”. Co oznacza świat rzeczy niewidzialnych? Świat rzeczy niewidzialnych to inaczej mówiąc „świat aniołów”. Charakteryzuje ich przede wszystkim to, że są bardziej niż człowiek obrazem i podobieństwem Boga. Ich duchowa natura czyni ich szczególnie podobnymi do najdoskonalszego ducha, którym jest Bóg. Nazwa, używana w Piśmie Świętym dla ich określenia, wskazuje na ich zadania wobec ludzi: anioł (angelus) oznacza „zwiastuna”, „posłannika” lub „ambasadora Boga”. Funkcją aniołów, stworzeń duchowych, jest pośredniczenie pomiędzy Bogiem a ludźmi. We właściwy sobie sposób biorą udział w trosce Boga o stworzenie, w pewnym sensie w „rządach” Boga na świecie – są uczestnikami Bożej Opatrzności.

To, że świat anielski jest natury duchowej, oznacza przede wszystkim ich niematerialność i nieśmiertelność. Aniołowie nie są „ciałem” (nawet jeśli ze względu na misje pełnioną wobec człowieka „przyjmują” w pewnych momentach postać widzialną), a zatem nie odnosi się do nich to prawo zniszczalności, które jest udziałem całego świata materialnego. Jako stworzenia natury duchowej aniołowie posiadają rozum i wolną wolę w stopniu doskonalszym niż człowiek, chociaż w stopniu skończonym (są stworzeniami). Pismo Święte mówi o aniołach, używając nie tylko nazw indywidualnych (takich, jak imiona własne: Rafael, Gabriel, Michał), ale także nazw „zbiorowych” (takich, jak: Serafimi, Cherubini, Trony, Potęgi, Moce, Panowania, Księstwa); rozróżnia ponadto pomiędzy aniołami i archaniołami, którzy w imieniu całego kosmosu śpiewają chwałę Boga po trzykroć świętego: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów”.

\*\*\*\*\*

Czy popełnienie samobójstwa jest równoznaczne ze 100% pewnością pójścia do piekła? Czy chociażby samo myślenie że życie jest beznadziejne i nie ma po co żyć jest grzechem? Nad samobójstwem ludzie zastanawiali się już od dawna. Arystoteles uważał, że „Samobójstwo jeśli jest ucieczką przed ubóstwem, miłością lub jakimś zmartwieniem nie dowodzi męstwa, lecz raczej tchórzostwa, słabością bowiem jest ucieczka przed trudnościami i śmierć wybiera tu człowiek nie dlatego, że jest moralnie piękna, lecz dla uniknięcia niedoli.” Za czasów św. Augustyna działała sekta donatystów, osoby do niej należące dążyły do męczeńskiej śmierci.

Profanowały więc świątynie pogańskie, aby zasłużyć na karę śmierci. Gdy takie środki okazywały się bezskuteczne, popełniali zbiorowe samobójstwa rzucając się z wysokiego urwiska. Pod wpływem tych okoliczności św. Augustyn czuł się zobowiązany zająć stanowisko i przypomnieć, że samobójstwo jest wykroczeniem przeciwko piątemu przykazaniu. Pozbawia ono także człowieka możliwości skruchy i odpokutowania grzechów. Uznał samobójstwo za znak tchórzostwa.

Kościół wielokrotnie wypowiadał się na ten temat, między innymi na synodzie w Bradzie w 563 roku. Zgodnie z jego wypowiedziami samobójstwo w celu osiągnięcia palmy męczeństwa, czyli osiągnięcia nieba przez śmierć, jest niedopuszczalne, a osoby tak postępujące obłożył ekskomunikom. W XVIII w. powstaje w Rosji prawosławnej sekta raskolników, której wyznawcy z pogardy do ciała popełniają samobójstwo. Takie i inne poglądy spowodowały zdecydowany sprzeciw Kościoła i stanowcze potępienie poglądu, widzącego w samobójstwie coś dobrego. Myślę, że stanowisko Kościoła jest tutaj zrozumiałe. Taka postawa przyczyniła się do powstania praktyki odmawiania pogrzebu chrześcijańskiego samobójcom i grzebania ich na nie poświęconej ziemi. Miała być to nie tyle kara, ile sposób odstraszenia innych przed popełnieniem takiego czynu.

Kościół jednak zrezygnował w dzisiejszych czasach z tej praktyki, ze względu na rozwój wiedzy psychologicznej. Okazuje się, że większość samobójstw jest wynikiem załamań psychicznych. Liczba samobójstw wzrasta przeważnie w okresach jakiś kataklizmów, lub kryzysów. Np.: w okresach epidemii, dziesiątkującej Europę, wiele osób popełniało samobójstwa ze względu na zbliżające się cierpienie, nie wytrzymało psychicznie trudnej sytuacji powszechnego lęku.

Trudno więc straszyć tych ludzi wiecznym potępieniem, skoro to im prawdopodobnie nie pomoże przezwyciężyć swojego załamania. Kościół więc zrezygnował z tej metody. W dniu dzisiejszym śmierć samobójcza traktowana jest jako wynik załamania psychicznego, czyli choroby.

Mogą oczywiście wystąpić przypadki, kiedy ktoś w sposób całkiem świadomy i dobrowolny odrzuca swoje życie jako dar Boga, chcąc w ten sposób pokazać swoją pogardę do Stwórcy. Sartre uważał, że największym przejawem wolności człowieka jest samobójstwo jako całkowita negacja Boga. W tym duchu samobójstwo będzie zanegowaniem prawa Boga do ludzkiego istnienia. Życie jest darem Bożym, ono do Niego należy. On jest Panem życia i śmierci. Gdy człowiek odrzuca ten dar z intencją odrzucenia Boga, nie ulega wątpliwości, że grzeszy i to śmiertelnie. Na ogół jednak w zdecydowanej większości przypadków osoby popełniające samobójstwa mają problemy psychiczne. Mogą one nastąpić w postaci nagłego załamania lub stopniowo się rozwijać w sposób ukryty dla otoczenia.

Źródła takiego stanu rzeczy mogą być różne. Psychologia wymienia wiele czynników, które mogą mieć wpływ na targnięcie się na swoje życie np.: zły stan zdrowia, choroby psychiczne, zatrucia, alkoholizm, zła atmosfera w otoczeniu, liczne konflikty, brak poczucia samorealizacji i jeden z ważniejszych przyczyn czynów samobójczych, ból istnienia, który czasami nie pozwala żyć.

Załamanie jakie występuje przed podjęciem próby samobójczej oznacza się



obsesyjnością myślenia o własnej śmierci, paniczny lęk przed zbliżającymi się trudnościami, silne rozchwianie emocjonalne (stany wesołości przeplatane z stanami przygnębienia), trudna do opanowania autoagresja. Nie można więc mówić o pełnej świadomości i dobrowolności, bo coś zaczyna dziać się z człowiekiem nad czy człowiek nie może zapanować. Zmniejszona jest więc odpowiedzialność, lub w ogóle jej nie ma. Mamy raczej do czynienia z cierpieniem niż z winą. Czy winne jest więc otoczenie? Nie zawsze, czasami tak, często otoczenie nic nie wie o wewnętrznych problemach ukochanej osoby, samobójcza śmierć bywa wtedy tragicznym zaskoczeniem. Myśli samobójcze pojawiają się u wielu zdrowych ludzi, zaczynają mieć znamiona chorobowe dopiero wtedy, gdy są bardzo intensywne i człowiek nie potrafi sobie z nimi poradzić.

\*\*\*\*\*

Św. Łukasz pisze, że „ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi „. Czy naprawdę „dzień Pański” będzie przerażający? Dla tych, którzy wierzą w Chrystusa, perspektywa Jego przyjścia u końca czasów stanowi nadzieję osiągnięcia pełni zbawienia, wyzwolenia z trwóg i ucisków doczesności. Przyjście Pana położy kres śmierci i wszelkiemu przemijaniu. Po ucisku czasów ostatecznych przyjdzie dla wspólnoty Wierzących czas odetchnienia: „Podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”!\'. Wszyscy należący do Kościoła, tej wspólnoty zbawienia, zostaną zebrani ze wszystkich stron świata. Kościół sam, po oddzieleniu się od niego członków niegodnych, osiągnie swa doskonała postać i radować się będzie na niebieskich godach, wchodząc do Miasta Świętego. Na to właśnie czekają z utęsknieniem pośród ucisków i prześladowań pierwsze wspólnoty chrześcijańskie: „Przyjdź, Panie Jezu; przyjdź szybko!”. W późniejszych wiekach myśl o dniu ostatecznym budziła raczej bojaźń i trwogę, widziano w nim bowiem przede wszystkim dzień gniewu Bożego, ludzkiego płaczu i biadania.

\*\*\*\*\*

Przed II wojną światową ludzkość liczyła 4 miliardy, dziś już jest nas ok. 6 miliardów.

Metropolie, miasta i wioski rosną, a procentowo także cmentarze. Czy nie trzeba będzie stosować kremacji dal? Dzisiaj przeznaczają się olbrzymie połacie coraz bardziej drogocennej ziemi pod „coś”, co z natury „obraca się w proch”. Co sądzą o tym Kościół? Kościół nie sprzeciwia się kremacji. Sposób grzebania zmarłych: w trumnie lub w umie, nie może jednak wpłynąć na zachowanie i pielęgnowanie pamięci o nich. Ks. kard. Stefan Wyszyński powiedział: „Gdy ludzka pamięć gaśnie, dalej mówią kamienie”. Dziś coraz częściej buduje się mauzolea lub katakumby, w których składa się ciała w trumnie lub popiół w urnach. Są one zawsze oznaczone płytą kamienną czy mosiężną, aby wierni, nawiedzający cmentarz, mogli przez te widoczne znaki łączyć się ze zmarłymi i modlić się za nich. Cmentarze są bardziej dla żywych niż dla umarłych – dla rodziny, społeczeństwa, narodu, całej ludzkości. Z grobów pokolenia uczą się historii. W Polsce chętnie odwiedza się groby polskich królów, wodzów, i wieszczów, a także groby ks. Jerzego Popiełuszki, Grzegorza Przemyka, Rydza Śmigłego, Władysława Reymonta, Stefana Starzyńskiego. Nie możemy zapominać o największym cmentarzu świata, cmentarzu narodów – o Oświęcimiu, a także o Katyniu i innych miejscach kaźni Polaków.

## Przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor

Ks. Józef Kudasiewicz

Tajemnica czwarta

„W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się białe” (Łk 9,28 n).

Tajemnica Przemienienia Jezusa wbudowana jest w ciąg Jego zwykłej działalności mesjańskiej: cuda, nauczanie, zapowiedź Męki. I nagle Jezus przerwał codzienną pracę i zabrał „ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (Mt 17,1). Dlaczego na górę? Góra w języku biblijnym ma znaczenie teologiczne: jest to miejsce bliskości Boga, objawienia się Boga, np. Góra Synaj. Na tę górę prowadzi uczniów Jezus: „wziął”, „zaprowadził”. Celem tego wyprowadzenia na górę jest modlitwa.

Gdy Jezus się modlił, twarz Jego odmieniła się. Mówiąc dosłownie – „została odmieniona”, „została przemieniona”, domyślnie przez Boga. Św. Mateusz napisze, że „twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło”. Światło i słońce wskazują na teofanię, tj. na objawienie się Boga na Obliczu (czyli Osobie) Jezusa. W czasie ziemskiego życia Jezusa, Jego Bóstwo było ukryte. W kołędzie śpiewamy: „Pan niebios – obnażony”. Jak Mojżeszowi Bóg objawił się na moment w płonącym krzewie, tak wybranym uczniom objawił się On w Obliczu Jezusa na Górze Tabor. Na objawienie Boga wskazuje również „obłok świetlany”.

Dlaczego Bóg objawił się w Jezusie wobec uczniów? Ojciec Święty Jan Paweł II wskazuje na podwójny cel tego objawienia. Cel pierwszy – Przemienienie było przygotowaniem uczniów na bolesną godzinę Męki, by nie ulegli zgorszeniu krzyża. Cel drugi – kontemplując przemienione Oblicze Jezusa, „wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejac, upodabniamy się do Jego Obrazu”.

Kontemplując przemienione Oblicze Jezusa, upodabniamy się do Niego i przemieniamy się. Jak możemy dziś kontemplować przemienione oblicze Pana? Najpierw w Eucharystii; w świetlistobiałej Hostii obecny jest przemieniony i uwielbiony Pan. Z Jego przemienionego Oblicza spływają na nas Boże moce, jak na uczniów na Górze Tabor. Możemy wpatrywać się w przemienione Oblicze Pana na kartach Ewangelii i na świętych ikonach, które są obrazowym przedstawieniem Ewangelii.

Okoliczności Przemienienia Pańskiego przypominają bardzo ważną i aktualną prawdę. Uczeń Jezusa powinien, na wzór swego Mistrza, od czasu do czasu przerwać codzienny kołowrotek pracy, wejść na górę wysoką, na spotkanie z Bogiem i wpatrywać się w świetliste Oblicze Jezusa. Są to spotkania przemieniające. Człowiek wyzwala się w ten sposób z niewoli materii, czasu i pracy. Okazją do takiego wyjścia może być dzień Pański, rekolekcje. Będziemy zawsze wracać z góry przemienienia i umocnienia.


Jeszcze jedno światło bije z Góry Tabor, szczególnie dla ludzi młodych. Chrześcijaństwo to pewien rodzaj alpinizmu; to wspinanie się na górę, na spotkanie z Panem i mozolne schodzenie w dół, na ten padół płaczu, by służyć braciom. Chrześcijaństwo jest wielką przygodą. Z góry widać lepiej i piękniej. Człowiek przemieniony lepiej widzi i piękniej służy. Tak przeżywał swe chrześcijaństwo Jan Paweł II – zamiłowany taternik; tak przeżywał je bł. Piotr Frassatti – znakomity alpinista. Góra Tabor ma to do siebie, że możemy wchodzić na nią aż do końca, do ostatniego tchu życia, do ostatniego spotkania z Panem. Chrześcijanin bowiem całe życie wspinia się do góry na spotkanie z Bogiem i schodzi w dół, by służyć.

Boże, Ty przy chwalebnym Przemienieniu Twojego jedyne Syna potwierdziłeś tajemnicę wiary świadectwem Ojców i ukazałeś chwałę, jaka czeka Twoje przybrane dzieci. Spraw abyśmy, posłuszni głosowi Twojego umiłowanego Syna, stali się Jego współdziedzicami.

## Przemienienie Pańskie

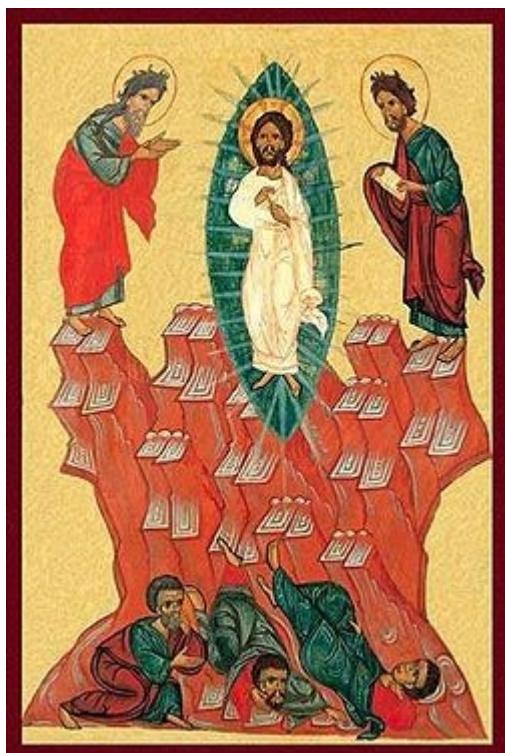
Z Wikipedii

Skocz do: [nawigacji](#), [szukaj](#)

 Ten artykuł dotyczy transfiguracji w teologii. Zobacz też: [inne znaczenia tego słowa](#).



Fragment obrazu "Przemienienie Pańskie" [Rafała](#) (1517-1520)



Ikona "Przemienienie" - (koniec XIV - początek XV wieku, Polska)

**Przemienienie Pańskie (Transfiguracja)** opisane zostało w [Biblii](#) przez trzech ewangelistów: Mateusza, Marka i Łukasza w księgach Mt 17, 1-8; Mk 9, 2-8; Łk 9, 28-36 jako objawienie skierowane do trzech z uczniów Jezusa: [Piotra](#), [Jakuba](#) i [Jana](#). Według ewangelii [Jezus](#) zabrał tych trzech na górę, gdzie zobaczyli go w nieziemskiej chwale, rozmawiającego z [Mojżeszem](#) i [Eliaszem](#). Mimo że ewangelie nie podają nazwy góry, przyjmuje się, że była to góra [Tabor](#).

**Święto Przemienienia Pańskiego** obchodzone jest w dniu [6 sierpnia](#). Na Wschodzie znane było już w [VI wieku](#) i swą rangą dorównywało katolickiej Uroczystości Chrystusa Króla. W Kościele Zachodu wprowadził je [Papież Kalikst III](#) jako podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwo pod [Belgradem](#) w dniu [6 sierpnia 1456](#) roku.

## [06.08. Przemienienie Pańskie](#)

### **Dn 7,9-10.13-14**

Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła – płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

lub

### **2P 1,16-19**

Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej. Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.

### **Mt 17,1-9 (w roku A)**

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się

złekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się! Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

### **Mk 9,2-10** (w roku B)

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniaco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

### **Łk 9,28-36** (w roku C)

W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; złekli się, gdy tamci weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie! W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.

### **To jest Syn mój umiłowany**

Zdarzenie na Górze Tabor nie jest czarodziejską sztuczką ani magicznym trickiem. Jezus objawia swoją prawdziwą, boską naturę. Sam Bóg Ojciec potwierdza ten fakt słowami: "To jest Syn Mój umiłowany". Pytanie – po co? O co chodziło Jezusowi w tym – bądź co bądź spektakularnym – wydarzeniu? Wielu podkreśla fakt, że w ten sposób Jezus chciał przygotować Apostołów na wielkie dni Triduum Paschalnego. Wybrał trzech spośród nich (Piotra, Jakuba i Jana). Tych trzech, którzy w pierwotnym Kościele uznawani byli za filary. I mimo, że kiedy schodzili już z Góry Tabor wyraźnie zabronił im o tym mówić, aż do swojego zmartwychwstania, to wiedział, że tych trzech musi być umocnionych takim objawieniem, aby oni z kolei mogli "**umacniać braci w wierze**". Czy jest w tym niezwykłym wydarzeniu, w tym objawieniu jakiś inny sens, jakieś inne znaczenie? Co więcej słowa usłyszane przez Apostołów są na pewno powtórzeniem tego co zostało objawione w czasie Chrztu Chrystusa w Jordanie.

Objawienie Chrystusa, objawienie Jego Bóstwa w czasie Chrztu w Jordanie i podobne objawienie w czasie Przemienienia na Górze Tabor, jest na pewno zapowiedzią i zwiastunem ostatecznego objawienia bóstwa Chrystusa w Zmartwychwstaniu. Dlatego Mojżesz i Eliasz w czasie przemienienia na Górze Tabor rozmawiają z Chrystusem o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu i dlatego Chrystus nakazuje swoim uczniom milczenie aż do



zmartwychwstania. Można też w wydarzeniu na Górze Tabor znaleźć wiele paraleli do objawienia się Boga na górze Synaj. "Prawo i Prorocy" dają świadectwo o Jezusie, a sam Ojciec poświadcza to, co powiedział w czasie Chrztu w Jordanie: "**To jest Syn mój miłowany, jego słuchajcie**". To w sposób niewątpliwy miało umocnić uczniów i Apostołów, i przygotować ich na najważniejsze i najtrudniejsze dni Triduum Paschalnego. Ale jest to także zapowiedź rzeczywistości przyszłej, w której wszystko zostanie przemienione i zajaśnieje pełnym blaskiem. Kiedy to każdy z nas usłyszy od Ojca słowa "**Tyś jest syn mój umiłowany**".

Święto Przemienienia Pańskiego jest więc również niejako zapowiedzią życia przyszłego i wiecznej chwały wszystkich zbawionych. Jest antycypacją tego, co dokona się przy "**końcu czasów**", kiedy wszystko zostanie przemienione, aby powrócić do swojej pierwotnej doskonałości, sprzed grzechu pierworodnego.

Wejźmy z Piotrem, Jakubem i Janem na górę Tabor, aby łatwiej nam też było wejść z Chrystusem na Kalwarię, ale także abyśmy mogli za Nim i Jego uczniami podążać na górę Wniebowstąpienia.

### Refleksja alternatywna

Święto Przemienienia -znane w Kościołach Wschodnich już w VI wieku- zostało wprowadzone w Kościele Zachodnim przez Papieża Kaliksta III w 1456 roku, jako votum wdzięczności za zwycięstwo pod Belgradem odniesione właśnie 6 sierpnia.

Święto Przemienienia Pańskiego, które dzisiaj obchodzimy jest wspomnieniem wydarzenia, które opisują wszyscy trzej ewangelisti synoptyczni: Mateusz (17:1-9), Marek (9:2-9) i Łukasz (9:28-36). Wszyscy trzej opisują to wydarzenie w zadziwiająco podobny, niemalże identyczny sposób, we wszystkich trzech opisach pojawiają się te same elementy i ten sam schemat:

Jezus bierze z sobą Piotra, Jakuba i Jana, prowadzi ich na wysoką górę, osobno i tam się w ich obecności przemienia. Wszystkie trzy opisy mają kłopot z wyjaśnieniem na czym ta przemiana polegała i dlatego używają podobnych środków wyrazu dla opisanego zdarzenia: twarz Jezusa jaśnieje jak słońce, odzienie jest lśniące białe. We wszystkich trzech opisach pojawiają się Mojżesz i Eliasz rozmawiający z Chrystusem. Jeden z nich, Mojżesz reprezentuje Prawo (Torę), drugi, Eliasz reprezentuje Proroków i w ten sposób potwierdzają oni, że Jezus jest Mesjaszem zapowiadany przez Stary Testament. Ostatecznym uwiarygodnieniem mesjańskiego posłannictwa Chrystusa jest teofania – objawianie się Ojca w świetlanym obłoku, z którego odzywa się głos: „*To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!*” Zdanie to jest powtórzeniem teofanii, która miała miejsce w czasie Chrztu Chrystusa w Jordanie (Mt 3:16-17). We wszystkich trzech opisach Apostołowie są zaleknięci, przestraszeni i skonfundowani. Dopiero sam Jezus przywołuje ich do rzeczywistości i zabrania im mówić o zdarzeniu aż do zmartwychwstania.

Zastanawiające jest to, że żaden z ewangelistów nie był bezpośrednim świadkiem tego wydarzenia. Ani Mateusz, ani Marek, ani tym bardziej Łukasz nie byli na Górze Przemienienia. Marek i Łukasz nie należeli nawet do grona Dwunastu. A jednocześnie wszyscy trzej opisują ten fakt z taką samą dokładnością i wyrazistością. Musiało to wydarzenie mieć niezwykłą wagę dla pierwotnego Kościoła, skoro opisane jest aż w trzech Ewangeliach z uderzającą zgodnością. Prawdopodobnie rzeczywiście dopiero po Zmartwychwstaniu Piotr, Jakub i Jan podzielili się z innymi przeżyciami z Góry Przemienienia.



Odwołuje się do tego wydarzenia także św. Jan w Prologu swojej Ewangelii kiedy mówi: „*A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.*” (J 1;14) Św. Jan był bowiem jednym z trzech uczniów -jak to potwierdzają wszyscy trzej ewangelisti opisujący to wydarzenie- i rzeczywiście mógł napisać „*ogłądaliśmy Jego chwałę*”.

Pragnąc uwierzytelnić swoje nauczanie, do faktu Przemienienia odwołuje się św. Piotr w swoim 2 liście kiedy pisze: „*Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej.*” (2 Pt 1:16-18). Piotr był obecny na górze Przemienienia i z całą pewnością może powiedzieć „*słyszeliśmy głos z nieba*”.

Mateusz umieszcza to zdarzenie w rozdziale siedemnastym, Mateusz i Łukasz w rozdziale dziewiątym. Ale u wszystkich ma ono miejsce po deklaracji Piotra pod Cezareą Filipową i zapowiedzi Jezusa dotyczącej Jego męki i śmierci, a przed uzdrowieniem opętanego chłopca i ponowną zapowiedzią męki i śmierci. To by wskazywało na pragnienie Jezusa umocnienia swoich uczniów i utwierdzenia ich w wierze w Jego boskie pochodzenie. Na pytanie zadane pod Cezareą; „za kogo uważają mnie ludzie?” odpowiedział Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16:13-20; Mk 8:27-30; Łk 9:18-21), ale też i Jezus zaznacza, że nie jest wiedza pochodząca z mądrości samego Piotra, lecz objawienie bezpośrednio pochodzące od Ojca (Mt 16:17). W następnym epizodzie bezpośrednio poprzedzającym Przemienienie Piotr protestuje przeciwko konieczności męki i śmierci Jezusa (Mt 16:22-23), a Jezus ostro go za to karci. Jest więc wydarzenie na Górze Przemienienia na pewno bardzo logicznym elementem w kształtowaniu i formacji Apostołów.

Chociaż Ewangelie nie wymieniają góry z nazwy, jednak tradycja chrześcijańska związała górę leżącą w Dolnej Galilei, we wschodnim krańcu Doliny Jezreel z Przemienieniem Pańskim. Według tradycji Przemienienie Pana Jezusa czyli Teofania miała miejsce na górze Tabor. Jej wysokość wynosi 588 metrów n.p.m. Położona 17 km na zachód o Jeziora Galilejskiego i tylko około 10 km od Nazaretu, znana była na pewno Jezusowi już w okresie dzieciństwa. Wspominana w Biblii, w księgach; Sędziów, 1 Samuela, 1 Kronik, w Psalmie 89 i u proroka Jeremiasza, była doskonałym punktem warownym, ale także stanowiła miejsce kultu bałwochwalczego ganionego przez proroka Ozeasa. Wędrując przez Galileę, w drodze powrotnej z Cezarei Filipowej, w sześć dni po pytaniu za kogo ludzie uważają Jezusa, On sam objawia prawdę o sobie w właśnie na Górze Tabor. Etymologia tej nazwy wskazuje na „wybór” lub „czystość”. Objawiając się właśnie tutaj Jezus na pewno i ten fakt brał pod uwagę.

Od IV wieku na górze Tabor znajdowało się sanktuarium poświęcone tajemnicy Przemienienia. W XIII w. sanktuarium zostało zniszczone i dopiero w 1924 r. franciszkanie wybudowali tam Bazylikę Przemienienia Pańskiego nawiązującą do wzorów architektonicznych z okresu między IV a VII wiekiem. Wybudowane tam bowiem były trzy bazyliki symbolizujące trzy namioty, które Piotr chciał postawić dla Jezusa, Mojżesza i Eliasza.

**Jakie znaczenie ma Przemienienie Pańskie dla Nas? Objawienie Chrystusa, objawienie Jego Bóstwa w czasie Chrztu w Jordanie i podobne objawienie w czasie Przemienienia na Górze Tabor, jest na pewno zapowiedzią i zwiastunem ostatecznego objawienia bóstwa Chrystusa w**

**Zmartwychwstaniu. Święto Przemienienia Pańskiego jest również niejako zapowiedzią życia przyszłego i wiecznej chwały wszystkich zbawionych. Jest antycypacją tego, co dokona się przy “końcu czasów”, kiedy wszystko zostanie przemienione, aby powrócić do swojej pierwotnej doskonałości i jedności z Bogiem, sprzed grzechu pierworodnego.**

Przeczytajcie KOCHANI jeszcze raz te słowa wypowiedziane w wielkim natchnieniu – przeczytajcie i zrozumcie i oddajcie się Bogu bez lęku !!!

# ZIEMIA PEŁNI

**Jest to stan gdy cała Ludzkość i cała Ziemia są Chwalebnie Przemienieni.**

**NIEŚMIERTELNI w Duchu i w Ciele.**

**Nie ma już żadnej hierarchii, zwierzchności, władzy i mocy.**

**Nie ma prawa i proroków.**

**Nie ma żadnego grzechu i żadnej Ciemności.**

**Nie ma pragnień materialnych ani cielesnych.**

**Zło przestało istnieć.**

**Nie ma śmierci.**

**Ewolucja zakończona.**

# JEST BÓG CZŁOWIEK

**PROMIENIUJĄCY PEŁNIĄ ŚWIATŁOŚCI I MIŁOŚCI**

I to przyjdzie szybciej niż wielu myśli !!! Dziś już jestem w 100 % tego pewien !!!

**Boże Nieskończenie Dobry – Pełnio Miłości i Światłości - weź moją Duszę i weź moje Ciało aby na zawsze były Twoje !!! Amen**

**NIEŚMIERTELNY !!!**

**Możesz zjednoczyć się z Bogiem i Duszą i Ciałem – uwierz w to – gdy mówi do Ciebie Bóg Ojciec Archanioł Michał Allach JAHWE Zastępów !!!**

**Gdy nie krzywdzisz nikogo, masz Odwagę i Kochasz MIŁOŚCIĄ tak wielką i bezinteresowną, która pokonuje wszelkie Zło w Tobie Chwalebna Przemiana musi Przyjść – Bóg nie odmówi !!!**

**NIEŚMIERTELNY !!!**

**Raduj się !!! Raduj !!! Bo Bóg stał się Tobą – a Ty Bogiem !!!**